



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 27 LIPCA 1948 ROKU

Nr 205 (1130)

Cenne wyznania

Korespondent dyplomatyczny bardzo dobrze poinformowanego organu giełdżarzy amerykańskich „Wall-Street Journal”, p. Cromley, opisując działalność Departamentu Stanu i Departamentu Wojny USA w walce o realizację zaborczych celów imperialistów amerykańskich stwierdził fakty, które nie powinny uciec naszej uwagi.

Cromley pisze w swym artykule, że w akcji przeciw krajom demokracji ludowych oraz przeciw Związkowi Radzieckiemu wymienione departamenty USA porozumiały się co do udzielenia „wszechstronnej pomocy” Stanów Zjednoczonych „dla wszystkich grup i partii, które zechcą w jakikolwiek sposób przeciwstawić się... państwu demokracji ludowej i w pierwszym rzędzie Związkowi Radzieckiemu, „lub przynajmniej przysporzyć im kłopotów”.

Pan Cromley dodaje, że w dyrektywach dla swych agentów Amerykanie wskazują, że akcja antyradziecka i przeciw demokracjom ludowym „powinna być rozwijana stopniowo i solidnie”.

Dziennik amerykański „New York Times” z kolei informuje że Departament Stanu skierował pewną liczbę swych agentów „do spraw krajów za żelazną kurtyną” na przeszkolenie do National War-College. Jest to uczelnia dla specjalnych urzędników Departamentu Stanu i Departamentu Wojny, w której wykładane są przedmioty, „związane ze strategią wojskową i polityczną”, mówiąc zaś prostym językiem jest to wyższa szkoła szpiegostwa i dywersji politycznej, gospodarczej i wojskowej.

W tejże gazecie „New York Times” z dnia 23 lipca informuje, że wśród współpracowników poselstw amerykańskich zagranicą znajdują się agenci powołanego niedawno „Centralnego Organu Wywiadowczego”, który dla komunikowania się ze swoją Centralą w Ameryce, korzystają z przywileju poczty dyplomatycznej i innych środków łączności, stojących do dyspozycji personelu dyplomatycznego poselstw amerykańskich.

W tej chwili nie chcę rozpatrywać faktu cynicznego wprost przyznania się Amerykanom do brutalnego gwałcenia zasady prawa i dobrych obyczajów międzynarodowych i nadużywania nietykalności dyplomatycznej i gościnności obcych państw dla wprowadzenia agentów swojego wywiadu i ułatwienia im „roboty”.

Nie jest bowiem zamiarem tego artykułu uczenie amerykańskich giełdżarzy dobrych manier.

Jeśli informuję o tych faktach, naszych czytelników, to dlatego że, jak sądzę, powinni one każdemu z nas dać wiele do myślenia. Przytoczone wyżej fakty świadczą, że imperialiści amerykańscy nie żalują sił i środków dla organizacji szpiegostwa, dywersji i sabotażu, gdzie tylko się nadarzy po temu sposobność. Przytoczone fakty świadczą, że wszystkie rozbite, ale bynajmniej nie dobite elementy reakcyjne w naszym kraju: byli fabrykanci i obszarnicy i ich sługusi wszelkiej marki, którzy zawsze byli gotowi sprzedawać polski lud każdemu, kto im zapłaci, mogą liczyć na pomoc w dolarach ze strony obcych imperialistycznych agentów — w swej walce przeciw demokracji ludowej w Polsce.

Niedobitki reakcyjne nie reprezentują, oczywiście, jakiegokolwiek poważniejszej siły zdolnej przeciwstawić się otwarcie klasie robotniczej i ludowi polskiemu. Dowodzi tego fakt pełnej stabilizacji gospodarczej i politycznej w kraju, jaką obóz demokracji osiągnął w wyniku stoczony zwycięsko walki z obozem reakcji.

Tak, nie mamy podstaw do obaw, aby działalność niedobitków rodzimej reakcji nawet wspierana przez agentów dolara mogła podważyć ustroj Polski ludowej, władzę robotników, chłopów i inteligencji pracującej w Polsce. Ale pod jednym warunkiem. Że będziemy czuwać i nieubłaganie zwalczać wszelkie machinacje agentur reakcji i wypierać wrogie klaso elementy z ich pozycji.

Spieg czy dywersant nie może cofnąć koła historii, ale może naprzykład — przy braku z naszej strony czujności — podpalić i uszkodzić lub zniszczyć fabrykę czy elektrownię, nad wzniesieniem której pracowano w pocie czoła tysiące robotników, ale może spalić elewator lub młyn z zapasami zboża nad którym trudziło się w znoju tysiące chłopów, może strzelić z za węgla w cenionego działacza robotniczego, tak jak to miało miejsce we Włoszech z tow. Palmiro Togliattim.

Przytoczone na początku artykułu fakty, świadczące o wzmożonej „działalności” anglosaskich ośrodków dywersji i szpiegostwa, dowodzą, do jakiego stopnia fałszywe są „teoryjki” głoszone przez niektórych niedowierzonych demorosłych „polityków”, którzy głoszą, że walka klasowa w Polsce gaśnie, a my w Polsce, drogą pokojową „wrosliśmy w socjalizm”.

Takie z gruntu błędne poglądy, które spókać można nawet w poszczególnych opiniach Pol-

Łowy na niewolników

Trumanowskie polowanie z nagonką na niezawisłość państw marshallowskich

Kulisy ostatnich narad w Waszyngtonie i w Hadze

MOSKWA (PAP.). Znany publicysta Marynyn, komentując w „Prawdzie” ostatnie rokowania w Hadze i Waszyngtonie, stwierdza, że rządzący koła amerykańskie realizują na tych konferencjach swe plany ostatecznego przystąpienia do wojskowego bloku zachodniego i wzmocnienia swej kontroli nad nim. Zaostrzająca się sytuacja wewnętrzna w USA i chęć wymuszania dalszych ustępstw u partnerów europejskich, dyktuje amerykańskim dyplomatom tak zwaną procedurę oficjalnego wejścia w skład unii zachodniej.

„Prawda” wskazuje, że szczególnie dziś w obliczu wzrastającej popularności Wall-

acea i jego trzeciej partii niedogodne byłoby łamanie tradycyjnych przepisów konstytucji amerykańskiej, zakazujących udziału USA w blokach wojskowo-politycznych. Kierownicy polityki amerykańskiej powtarzają więc znany trick, zastosowany już raz przy uprawomocnieniu udziału USA w akcji marshallowskiej najpierw odbywają się nieoficjalne rokowania, w których toku przed stawiciele amerykańscy występują z inicjatywą stworzenia szerokiego bloku i dają wskazówki swym partnerom europejskim. Taki właśnie był sens rozpoczętych 6 lipca rozmów w Waszyngtonie.

W drugim akcie odbywają się narady

państw między sobą, „które kończą się uchwaleniem odpowiednich planów i zwróceniem się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc”. Taką rolę odegrała konferencja w Hadze. Teraz czas na trzeci akt w Waszyngtonie, podczas którego miałyby nastąpić ostateczne przystąpienie do bloku zachodniego czy też atlantyckiego po uzyskaniu większości dwóch trzecich głosów senatu. „Prawda” stwierdza, iż wewnętrzne sprawy i trudności amerykańskie mogą odwlec termin tego trzeciego aktu.

Jednakże dyplomaci amerykańscy dają jednocześnie do zrozumienia swym europejskim kontrahentom, że trudności konstytucyjne mogą być przezwyciężone pod warunkiem nowej daniny w postaci dalszej rezygnacji z niezależności gospodarczej i politycznej państw europejskich.

Tak więc „Washington Post”, uskarżając się na słabość aparatu planu Marshalla sugeruje, że państwa zachodnio-europejskie powinny nadać temu aparatowi „atrybuty suwerenności” i pisać, że nad rozdrobioną zachodnią niezależnością należałoby wnieść „dach amerykański”.

Tak więc wzmocnienie kontroli nad europejskimi partnerami bloku zachodniego — to istotny sens rokowań w Hadze i Waszyngtonie — kończy „Prawda”.

Lud Francji protestuje przeciw rządowi wrogów republiki — formowanemu przez Andre Marie

PARYŻ (PAP) Uchwalenie inwentytury dla Andre Marie, dającej mu pełnomocnictwo uformowania rządu wywołało wśród mas pracujących Francji silne wrazenie. W całym kraju szerzy się ruch protestacyjny przeciw rządowi, który będzie się składał z wrogów republiki.

Fala protestów objęła komunistów, robotników socjalistycznych i katolików. — Pracownicy zakładów projektowania i budowy silników samolotowych wysłali rezolucję, podpisaną przez przedstawicieli C. G. T. Force Ouvriere, Chrześcijańskich Związków Zawodowych oraz organizacji „Bojowników o Wolność”. Rezolucja protestuje przeciwko rządowi, który poza nieważnością do mas pracujących skompromi-

tował się jeszcze swoją nieudolnością.

„Humanite” drukuje długi spis podobnych rezolucji podpisanych przez związki zawodowe, przedstawiciele inteligencji i organizacje związku kobiet francuskich.

Wykrycie spisku faszystowskiego w węgierskim ministerstwie rolnictwa

BUDAPESZT (PAP). — Oficjalny komunikat węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podał do wiadomości o wykryciu organizacji spiskowej, na czele której stali wysocy urzędnicy Ministerstwa Rolnictwa.

Spiskowcy, którzy piastowali wysokie stanowiska za czasów reżimu Horthy'ego, zorga-

nizowali w roku 1945 „Blok Bezpartyjny”, który miał za zadanie sabotaż reformy rolnej przez obniżanie poziomu produkcji gospodarstw rolnych, działalność szpiegowską w porozumieniu z organizacją szpiegowską obcego państwa oraz protegowanie na kierownicze stanowiska ludzi o faszystowskiej orientacji.

Wielkie straty wojsk ateńskich Sophulis cofnął swoją dymisję

RZYM (PAP). Rozgłoszona Wolnej Grecji podała komunikat o stratach wojsk ateńskich od 1 stycznia do 30 czerwca 1948 r.

W ciągu 6 miesięcy wojska monarchofaszystowskie straciły 1.340 zabitych, 2.635 jeńców, 618 żołnierzy ateńskich przeszło na stronę armii demokratycznej. W tym samym czasie wojska demokratyczne zdobyły: 36 ciężkich miotaczy min, 4 działa,

2.850 pocisków armatnich, 101 lekkich miotaczy min, 13 tys. granatów, 2 miliony naboju i wiele innego jeszcze sprzętu wojskowego.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Aten, że premier Sofulis, który w niedzielę oświadczył, że ma zamiar podać się do dymisji, postanowił po rozmowie z kró-

lem greckim sprawować w dalszym ciągu swe funkcje.

RZYM (PAP). Związek urzędników państwowych wyznaczył na 29 lipca 24-godzinny strajk ostrzegawczy z żądaniem podwyżki płac. Jeśli to żądanie zostanie przez rząd ateński odrzucone, strajk będzie trwał dalej.

W związku z zapowiedzią strajku urzędników poczt i telegrafów odbyła się narada z udziałem ministra finansów, na której doradcy amerykańscy przyczynili się do odrzucenia wszystkich żądań pracowników. POSIEDZENIE NAJWYŻSZEJ RADY ATENSKIEJ OBRONY NARODOWEJ

RZYM (PAP). — Wobec niepowodzeń wojsk monarchistycznych na froncie Gramos — Smolikas, z inicjatywy generała van Fleet kierownika sekcji wojskowej misji amerykańskiej zwołano w Atenach Najwyższą Radę Obrony Narodowej. Głównym zadaniem Rady ma być rozpatrzenie obniżenia dyscypliny w szeregach wojskowych, nie wykonywania rozkazów dowództwa i nikłych wyników podjętych działań ofensywnych.

ZAMORDOWANIE WYBITNEGO DZIAŁACZA GRECKIEGO

RZYM (PAP). — Rozgłoszona Wolnej Grecji donosi o nowej zbrodni rządu ateńskiego. W gmachu policji ateńskiej zamordowano wybitnego działacza komunistycznego Sofantzoglu, po czym wyrzucono na ulicę, próbując upozorować popełnienie samobójstwa.

Komunikaty Narady aktywu PPR

Dziś, dnia 27.7.48 r. odbędą się narady aktywu PPR, poświęcone omówieniu uchwał Lipcowego Plenum KC PPR: Ośrodek Konfekcyjny Nr 2 — godz. 13-ta Dzielnica Śródmiejska-Lewa — godz. 14

Kombinacje gen. Claya

W Berlinie mówi co innego

BERLIN PAP. — Na zwołanej bezpośrednio po powrocie z USA konferencji prasowej gen. Clay oświadczył m. in., że władze amerykańskie gotowe są „poczynić pewne ustępstwa” w dziedzinie walutowej na terenie Berlina. W zamian za to — jak powiedział gen. Clay —

i w Frankfurcie — co innego

Amerycanie będą domagali się ułatwień w komunikacji pomiędzy strefami zachodnich Niemiec a zachodnimi sektorami Berlina.

W komentarzu do tego oświadczenia berliński korespondent Reutersa podkreśla, że w tułajnych kołach politycznych podkreśla się, iż władze amerykańskie gotowe są wyciąć tzw. „markę zachodnią” z obiegu z zachodnich sektorów Berlina.

W wyraźnym kontraście do umiarkowanego tonu oświadczenia Claya znalazło się jednakże oficjalne zarządzenie, opublikowane w poniedziałek we Frankfurcie, po przyjeździe tam gubernatora amerykańskiego z Berlina. Zarządzenie to mówi o zakazie wywozu wszelkich towarów z Bizonii do radzieckiej strefy okupacyjnej oraz importu z tej strefy do Bizonii. Zarządzenie nie dotyczy międzynarodowego tranzytu przez zachodnie Niemcy.

FRANKFURT PAP. — W poniedziałek rozpoczęła się tu nowa konferencja pomiędzy gubernatorami stref zachodnich w Niemczech, a 11-tu premierami prowincji zachodnio-niemieckich. Gubernatorzy zapoznają się z ostatnim stanowiskiem premierów na temat propozycji konferencji londyńskiej w sprawie przyszłego oblicza politycznego zachodnich Niemiec.

skiej Partii Robotniczej stanowią istotne niebezpieczeństwo, rozbijają bowiem klasę robotniczą i masy pracujące w obliczu nieznającej skrępowań bezlitosnej walki ze strony wroga klasowego i obcych agentur.

Nasza droga do socjalizmu prowadzi przez ostrą walkę klasową. Każdy robotnik, każdy chłop pracujący, musi sobie z tego zdawać sprawę, jak też i z chytrych i przebiegłości, cyniczności i bezwzględności agentur rodzimych i obcej reakcji.

Antypolskim knowaniem wroga przeciwstawmy czujność ludu polskiego. Sparaliżuje ona w zarodku wszelkie wrogie zakusy.

A przede wszystkim trzeba, aby „każdy członek Polskiej Partii Robotniczej czuł się żołnierzem w tej wielkiej bitwie klasowej, która się toczy i umiał rozpoznawać wroga klasowego” [Z referatu L. R. Zambrowskiego].

E. U.

Parada lotnictwa w Moskwie

Wspaniały pokaz najnowocześniejszych samolotów o napędzie odrzutowym w obliczu pół miliona widzów

MOSKWA PAP. Odłożone na niedzielę 25 bm. pokazy lotnicze odbyły się wczoraj w Moskwie. Od samego rana olbrzymie tłumy mieszkańców stolicy ZSRR wszelkimi środkami komunikacji miejskiej oraz pieszo zdążyły do tradycyjnego miejsca, na którym rok rocznie odbywa się parada lotnictwa Związku Radzieckiego.

Olbrzymi obszar lotniska w Tusznynie im. Walerego Czkałowa zapelniono pół miliona ludzi. O 4-ej po południu na horyzoncie pojawiła się armada powietrzna, składająca się z 96 samolotów sportowych, które leciały w szyku układającym się w litery. Widzowie z zachwytem odczytują zdanie: „Chwała Stalinowi!”.

Z przeciwnej strony horyzontu nadleciały 3 samoloty. Wtem z maszyny pilotującej zostaje wyrzucony sztandar 10-ciu metrowej długości. Dotychczas żaden lotnik na świecie nie odważył się podczas lotu wyrzucić sztandaru o tak dużym rozmiarze, uważano bowiem, że jest to niemożliwe do wykonania.

Następnie dwaj piloci Winokurow i Zachudalin dokonali lotu na sportowych maszynach. Maszyny te leciały przez cały czas jedna tuż nad drugą. Młode lotniczki Racenska, Postnikowa, Szmelkowa, Bodriagina i Drigowa pokazały na 5-ciu maszynach sportowych przykład wspaniałego opanowania najtrudniejszych figur pilotażu.

Ogólny podziw wzbudziły ewolucje grupowe samolotów sportowych i szybowców. Nagle nad głowami publiczności pojawił się samolot transportowy, z którego platformy podniósł się w górę helikopter. Helikopter dokonał paru pięknych przelotów nad lotniskiem, następnie siadł spowrotem na platformę transportową.

Druga część poświęcona pokazowi lotnictwa wojskowego. 9 myśliwców dokonało grupowej ewolucji, która wymagała wysokiego kunsztu i dokładności. Nad lotniskiem przeleciał następnie samolot o napędzie odrzutowym, powitany burzą oklasków setek tysięcy ludzi. Nagle pojawiła się piątka odrzutowych samolotów w zwar tym szyku, skrzydło przy skrzydle i wzbliła się w górę pionowo. Taka figura została dokonana na odrzutowych samolotach po raz pierwszy w dziejach lotnictwa.

Po krótkiej przerwie został pokazany bój między 15-tu bombowcami typu Tupolewa oraz 20-tu samolotami innego typu również tego samego konstruktora.

Trzecia część uroczystości stanowiły ewolucje spadochroniarzy. Nad lotniskiem ukazały się dziesiątki olbrzymich transportowców, z których zaczęli wyskakiwać spadochroniarze. W jednej chwili nad głowami widzów otworzyły się setki różnokolorowych spadochronów, które powoli opuściły się ku ziemi.

Parada lotnicza zakończyła się pokazem najnowszych samolotów transportowych z samolotem — olbrzymem, mogącym pomieścić 75 pasażerów, na czele. Nowy ten samolot konstrukcji Tupolewa jest przeznaczony do dalekich podróży. Pokazano również samoloty — ekspresy konstrukcji Iljuszyna, które odbywają podróż na trasie 10 tys. kilometrów w ciągu doby.

Parada lotnictwa 25 lipca w Moskwie była pokazem dalszego olbrzymiego wzro-

stu sił lotnictwa w ZSRR.

MOSKWA PAP. — „Prawda” omawiając w artykule wstępnym zatytułowanym „demonstracja siły i kunsztu lotnictwa radzieckiego” podkreśla mistrzostwo lotników, którzy wykazali nowe wybitne osiągnięcia. Zwycęstwo odniesione nad faszyzmem — pisze dziennik — nie wywołało wśród konstruktorów, lotników i techników lotnictwa radzieckiego nastrojów, że jest czas odpocząć na laurach. Myśl twórcza w dziedzinie lotnictwa pracuje z nieustanną siłą, udoskonalając coraz bardziej lotnictwo radzieckie.

Parada lotnictwa w Tusznynie — podkreśla dziennik — wykazała przede wszystkim sukcesy przemysłu lotniczego. Konstruktorzy, inżynierowie i pracownicy przemysłu lotnicze-

go zwycięsko rozwijają produkcję samolotów o napędzie odrzutowym. Nowe samoloty o na-
pędzie odrzutowym świadczą o stałym postępie przemysłu radzieckiego.

Zachwył setek tysięcy widzów wywołało mistrzostwo techniczne lotników radzieckich. „Prawda” zaznacza, że w uroczystościach lotniczych w Moskwie brały udział setki maszyn szkolnych, setki potężnych 4-motorowych bombowców oraz samolotów o napędzie odrzutowym, które przelatywały z szybkością bliską dźwiękowi.

Parada lotnictwa radzieckiego — kończy dziennik — wykazała, że lotnictwo radzieckie stoi na straży pokojowej pracy i rozkwitu ZSRR, służąc sprawie pokoju i bezpieczeństwa.

Zakończenie konwencji Partii Postępowej

Truman i Dewey zazdroszczą sukcesu Henrykowi Wallace

FILADELFA (PAP). — W niedzielę w nocy zakończyła się konwencja Partii Postępowej. Ostatnimi punktami konwencji było przyjęcie programu wyborczego oraz wybór Centralnego Komitetu partyjnego.

Przewodniczącym Centralnego Komitetu wybrano byłego gubernatora stanu Minnesota, Bensona, zaś wiceprzewodniczącymi — preza Związku Pracowników Elektrycznych, Radio wch i Mechanicznych CIO — Fitzgeralda oraz słynnego śpiewaka murzyńskiego — Robesona.

Do projektu programu wyborczego, opracowanego przez komisję redakcyjną konwencji wniosła szereg konkretnych poprawek. Najważniejsze z nich to zaostrzenie postawy partii przeciwko frankistowskiemu reżimowi Hiszpanii oraz wzmocnienia punktu programu, zapowiadającego akcję na rzecz poparcia autorytetu ONZ.

W poniedziałek rozpoczął się w Filadelfii Zjazd młodzieży ze Stanów Zjednoczonych, celem utworzenia organizacji młodzieżowej, popierającej Wallace'a. Na Zjazd przybyło około

3-ch tysięcy delegatów.

Jakkolwiek nowa organizacja będzie popierała Wallace'a w urzeczywistnieniu jego programu, to jednak pozostanie ona niezależną od Partii Postępowej.

Na marginesie Konwencji Partii Postępowej powszechną uwagę zwróciło zdenerwowanie reakcyjnej prasy amerykańskiej. Nie mogąc przemilczeć olbrzymiego wrażenia, jakie wywarła mowa Wallace'a i sam przebieg Konwencji na jej uczestnikach oraz szerokiej masach amerykańskich, dzienniki reakcyjne nazywają spontaniczne owacje, zgłoszone Wallace'owi i Taylorowi — „histerią”. Owe „histerie” dzienniki te przeciwstawiają rzekomemu „entuzjazm”, który miał cechować obrady poprzednich konwencji. W ten sposób stojąca na usługach Wall-Street'u prasa stara się storpedować sukces Partii Postępowej, a zwrócić ponownie uwagę społeczeństwa na obietnice, zawarte w programach wyborczych demokratów i republikanów.

Przeciw polityce Bevina

buntują się brytyjscy robotnicy budowlani

LONDYN PAP. — Na dorocznej konferencji zjednoczonego związku robotników budowlanych Anglii debatowano nad rezolucją, ostro krytykującą brytyjską politykę zagraniczną. Rezolucja wyraża zaniepokojenie z powodu pogarszających się stosunków międzynarodowych i podkreśla, że jest to wynikiem brytyjskiej i amerykańskiej polityki zagranicznej, polityki tworzenia bloków, które zagrażają pokojowi światu.

Rezolucja ta, wniesiona przez delegata oddziału londyńskiego Elemira, została podtrzymana przez wielu delegatów, ale pod presją generalnego sekretarza związku robotników budowlanych Fousetta została zdjęta z porządku dnia.

Przyjęta została rezolucja, domagająca się wprowadzenia praw umożliwiających rozwój

faszystowskiej działalności. Inne rezolucje domagają się przyznania robotnikom 12-dniowego urlopu płatnego, jak również powiększenia racji żywnościowych dla robotników budowlanych.

Olbrzymie sukcesy robotników radzieckich

Wielu stachanowców — w ciągu jednego roku wykonało plan pięcioletni

MOSKWA PAP. — Walka o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego stała się najważniejszym hasłem klasy robotniczej ZSRR.

Z każdym dniem rośnie liczba stachanowców, którzy wykonali plan wyznaczony do końca r. 1950. Tak np. w Zagłębiu Krzywego Rogu około 300 górników wykonało już cały plan pięcioletni. Obecnie robotnicy i inżynierowie wielu fabryk dążą do tego, ażeby całe zakłady pracy już obecnie dawały produkcję, wyznaczoną planem na rok 1950.

Produkcję wyznaczoną na 1950 rok dają już moskiewska fabryka „Dynamo”, która ośmiokrotnie przewyższyła poziom przedwojenną produkcję, zakłady budowy maszyn w Złotouściu (na Uralu), kopalnie w Karagandzie (Kazachstan), fabryki budowy maszyn w Azerbejdżanie, produkujące maszyny, potrzebne dla przemysłu naftowego itd. Sukcesy te zostały umożliwione przede wszystkim dzięki szerokiej mechanizacji procesów wytwórczych.

Były szef gestapo w Krakowie

general SS Teobald Thier stanął przed Sądem

KRAKÓW (PAP). — Dnia 26 bm. rozpoczął się przed krakowskim Sądem Okręgowym proces przeciwko generalowi SS, Teobaldowi Thierowi, szefowi policji kryminalnej SS i gestapo w Krakowie.

Akt oskarżenia zarzuca Thierowi, że w czasie swego urzędowania w Krakowie popełnił szereg zbrodni przeciwko ludzkości. Na skutek jego zarządzeń przeprowadzane były eksterminacje, wysiedlenia, aresztowania i tapanki uliczne. Dysponując pełnią władzy policyjnej układał on i wprowadzał w życie bądź z wła-

snej inicjatywy, bądź z polecenia władz naczelnych rozporządzenia represyjne. Thier popełniał również zbrodnie stosowania zbiorowej odpowiedzialności przez branie zakładników i wykonywanie odwetowych egzekucji. Podpisywał również afisze z nazwiskami straconych zakładników.

W pierwszym dniu rozprawy odczytano akt oskarżenia, po czym sprowadzono personalia Thiera. Dzisiejsza rozprawa poświęcona będzie przesłuchaniu świadków, którymi są przeważnie krewni niewinnie straconych osób.

Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

(dalszy ciąg)

— Zdaje się, że mówię po rosyjsku!
— A mnie się nie zdaje. Słowa są rosyjskie, a treść japońska.

Szyper spojrział na młodą zaciętą twarz sternika i od razu osłabł szkot.

— No-ol — zapytał groźnie Kosycyn, i kłwer znowu pociągnął naprzód.

Łądz był blisko, lecz szorstkie spienione batwany na kamieniach jeszcze bliżej. Nie przestając pilnować steru, Kosycyna patrzył ponad czapkę sindo na sopkę, zajęty swymi myślami... Szkoła, za wolno się posuwamy. Na pewno burta podejździe do brzegu, na pewno: „No, trzymaj się!” — powiedział sam do siebie, napierając na koło sterowe.

— Nie trzeba, Iwan! — krzyknął sindo.

— Wiem! Odezep się!

— Szyper podbiegł do drzewiczek, wypchnął wioślo. Z kajuty z wrzaskiem wyskoczyli na pokład Japończycy.

„Kobe-Maru” szła wprost na sopkę — ciemnozieloną, kędzierzawą niezłym baranek.

Rzuceno kotwicę. Ale szkuna zwróciła się już do brzegu burzą, dnem uderzała o kamienie. Przez burzę, chrobocząc żwirzem, splukując ludzi, przelewała się woda...

Była to Ptasia Wyspa — niewielka kupa piasku i kamieni pośród ciemnej ponurej wody. Kosycyn zrozumiał to jak tylko weszło słońce i rozpadła mgła, a za cieśniną ukazały się pstrę góry kontynentu.

Ze szczytu sopki widać było wszystko: brzeg otoczony szumiącą falą pas żwiru i wodorostów, pale z mokrą bielizną, nawet muszki na dnie przewróconej „Kobe-Maru”. Szeroko i swobodnie oddychało morze, liżąc martwą szkunę, a na wysokich batwanach polyskiwały jeszcze tuste plamy ropy naftowej i kolysały się maty.

śmiało były się w powietrzu i tylko z rzadka siałady na wysokich skalach.

Cały wschodni brzeg był wielkim zwilgotniałym śmietnikiem. Kosycyn oglądał je z ciekawością, po chłopsku, żałując poniewierającego się morskiego mienia. Były tu pogięte zardzewiałe beczki, szklane kule ciężarków w sznurkowych siatkach, butelki, bambus, strzępy sieci, maty, szkarłatne kleszcze krabów, rozkładające się wodorosty z ciemnymi cebulkami na białych, szczytki wioseł, liny spróchniałe kręgi i żebra wielorybów, pumeksy, deski z nazwami statków, pasy ratunkowe, które jeszcze nikogo nie uratowały, szorstkie rozgwiazdy, meduzy toniące wśród wodorostów, płótno pokrowców — wszystko martwe, wilgotne, niezłym kawałki lodu, zbutwiałe płótno pokryte kryształkami soli.

Ponad tym cmentarzyskiem białeły warstwy suchych gałęzi. Naprowadziło to Kosycyna na myśl o ognisku, wysokim, dyjącym się sygnale — ognisku, które byłoby widoczne od strony morza w dzień i w nocy. Ale gdy się zbliżył do Japończyków i kazal przenieść gałęzie z brzegu na ich czezyt góry, nikt się nie ruszył z miejsca. Szyper nie chciał nawet podzielić się zapalkami.

Skosił mo warakrimasen — nie nie rozumie — powiedział śmiejąc się. Siedmiu rybaków, sapiąc i mlaskając, jadło makaron. Zdążyli ściągnąć ze szkunicy i schować pod wodorostami skrzynkę z makaronem i kilka paczek sucharów i teraz spoglądali z szyderstwem na głodnego marynarza.

— Nie rozumie — przetłumaczył z gotowością sindo.

Kosycyn spochmurniał. Mógł obejść się bez wody, bez chleba, ponieważ dotyczyło to jego osobiste. Ale zapalki... Ognisko powinno płonąć. Zapytał bardzo spokojnie, znużony oczy:

— Znów miałesz jezorem? No?!

— Nie rozumie — przetłumaczył z gotowością sindo. Kosycyn spochmurniał. Mógł obejść się bez wody, bez chleba, ponieważ dotyczyło to jego osobiste. Ale zapalki... Ognisko powinno płonąć. Zapytał bardzo spokojnie, znużony oczy:

Wówczas z ich twarzy znikł uśmiech i szyper rzucił marynarzowi blaszane pudełko.

Kosycyn zupełnie nie wyobraził sobie, co ma dalej robić z „rybakami”. Żył na świecie wszystkich dwadzieścia dwa lata, znał się na motorze, orientował się w kompasie, ale nigdy jeszcze nie przebywał na wyspie wraz z Japończykami. Zresztą niedługo się namyślał. W czystym mundurze, w kitlu zapiętym na wszystkie guziki, czuł się jedynym gospodarzem tej ziemi, na której rozsiadli się i mlaskali bez ceremonii podejrzeni „rybacy”. Trzeba było od razu pokazać Japończykom ich właściwe miejsce. Tym bardziej, że Wielka Ziemia znajdowała się w odległości dwóch mil od wyspy.

Pokazać Japończykom ich właściwe miejsce... Ale jak? Przypomniał sobie spokojną mowę i sposób, w jaki Koloskow przemawiał na zebraniach (jedna ręka z tyłu, druga w kłapie kitla), wyprostował się i powiedział surowo:

— Hej, starszy! Wyjaśnij załozde moje rozporządzenie. Jesteście teraz na bezludnej wyspie. To, po pierwsze... Ziemi tutaj mało, a ta, która jest też nasza, radziecka. To znaczy, że porządki będą również takie same. To znaczy. Bez pozwolenia nie wolno się oddalać, żadnych kawałów nie urządzić, zachowywać się rozumnie i przestrzegać porządku. W przeciwnym razie — będę karał jako komendant z całą surowością... Czy są jakie pytania?

Tak, — odpowiedział szybko sindo — Jesteście komendantem? Dobrze. W takim razie zarządzacie, żeby nas odżywiano. Po pierwsze, kasza z ryżu, po drugie, ryba, po trzecie, kompot, dobrze?

Spojrział triumfująco na Kosycyna, a za nim, nie przestając żuć, wybaluszyła oczy cała załoga.

— Znów miałesz jezorem? No?!

(D. c. n.)

Najmici dolara spełniają rozkazy

Dalsza amerykańskizacja Francji

Andre Marie tworzy rząd kapitulacji przed kapitałem

Andre Marie, przedstawiciel małej, liczącej zaledwie kilkudziesięciu posłów w parlamencie, grupy radykałów, tworzy nowy rząd francuski. Będzie to najbardziej prawicowy rząd we Francji od czasu wyzwolenia. Mówi o tym dostatecznie jego skład. Do nowego gabinetu mają wejść tacy politycy jak „grabarz Francji” — Paul Reynaud, przedstawiciel skrajnie prawicowej partii PRL — Daniel oraz oficjalny przedstawiciel grupy gaulistowskiej — Christaens. W rządzie premiera Marie mają brać udział najbardziej reakcyjni ministrowie poprzedniego rządu, jak Schuman, Moch, Rene Meyer i Teitgen oraz b. premier Ramadier i Leon Blum.

Blum odegrał decydującą rolę w ostatnim kryzysie rządowym i utworzeniu obecnej nowej, arcyreakcyjnej koalicji rządowej. Powodem do obalenia poprzedniego rządu Schumana posłużyła rzekoma opozycja socjalistów i radykałów przeciwko nadmiernej wydatkowości wojskowej. W rzeczy wistosci był to tylko uretekst.

Przyczyny ostatniego kryzysu rządowego odnosiły się zarówno do spraw polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej Francji. Stwierdził to wyraźnie Leon Blum, pisząc niedawno, że należy rozszerzyć dotychczasową większość rządową w parlamencie. Rozszerzenie to miało oczywiście pójść po linii przyciągnięcia do współpracy skrajnej prawicy, do gaulistów włącznie.

Nie trudno zrozumieć, dlaczego właśnie teraz konieczne stało się dla burżuazji francuskiej rozszerzenie reakcyjnej koalicji rządowej. Zbankrutowana „Trzecia Siła” nie była już więcej w stanie rządzić bez zdecydowanego i konsekwentnego poparcia skrajnej prawicy i gaulistów. Okazała się ona niezdolna do przeprowadzenia planu wielkiej ofensywy przeciw prawom i warunkom bytu mas pracujących. Jaskrawym tego wyrazem były ostatnie wielkie strajki pracowników państwowych, które groziły sparaliżowaniem całego aparatu państwowego.

Z drugiej strony, również Amerykanie nie ukrywali swego niezadowolenia wobec niedostatecznie szybkiej, ich zdaniem, marszaliżacji Francji. Nie ukrywali oni również swego niezadowolenia z powodu wahań, jakie ujawniły się ostatnio w rządzie francuskim wobec awanturniczej polityki amerykańskiej w sprawie Niemiec.

W takiej sytuacji dojrzał ostatni kryzys rządowy we Francji, a Leon Blum, najbardziej autentyczny rzecznik interesów monopolu amerykańskich, podjął się, jak to się już stało „rozszerzenia podstawy rządu w parlamencie”, a co w gruncie rzeczy ozna-

cza utworzenie nowego rządu, bardziej odpowiadającego interesom wielkiego kapitału i jeszcze bardziej niż dotychczasowy, posłusznego rozkazom, płynącym z Waszyngtonu.

Zaden demokrata we Francji, albo poza Francją nie żałuje oczywiście ostatniego rządu Schumana, który smutnie się wslawił swoimi krwawymi rozprawami z francuską

klasą robotniczą. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że w nowym rządzie, który tworzy obecnie Andre Marie, zjawiają się obok najbardziej reakcyjnych ministrów poprzedniego rządu, takie postaci, jak Paul Reynaud i przedstawiciele gaulistów.

Oznacza to, że w Francji tworzy się rząd, którego zadaniem będzie jeszcze bardziej przyspieszona amerykańskizacja Francji, jeszcze bardziej bezlitosna walka z francuską klasą robotniczą i jej demokratycznymi zdobyczami, jak systemem ubezpieczeń społecznych, 40-to godzinnym tygodniem pracy itd. Nakazuje to wszystkim ludziom pracy we Francji wzmoczoną czujność i jedność dla przeciwstawienia się planom reakcji do przekształcenia Francji w kolonię kapitału amerykańskiego J.C.

Światło dzienne w kopalniach

Wszeczhwiązkowy Naukowo - Badawczy Instytut Węgla przy Ministerstwie Przemysłu Węgielno Okręgowy Wschodnich zakończył niedawno doświadczenia z zastosowaniem oświetlenia luminescencyjnego w kopalniach węgla. Kilka kopalń zaopatrzone już w lampy

t. zw. „światła dziennego”. Zastosowanie światła dziennego w kopalniach stanowi obok mechanizacji zasadniczych procesów wytwórczych poważny krok naprzód w dążeniu do zapewnienia górnikom jak najlepszych warunków pracy.

Czytelnicy piszą

Dlaczego bezkarnie hula pasek owocami i jarzynami? Spółdzielczość winna położyć tamę spekulacji

Dlaczego w sklepach prywatnych kilogram ogórków kosztuje od 160 — 200 zł., kiedy kilogram ogórków w cenie hurtowej wynosi od 50—70 zł.? Analizując ceny hurtowe warzyw i owoców musimy stwierdzić, że sektor spółdzielczy i państwowy nie opanowały źródeł produkcyjnych w terminie. Nie wykorzystuje się Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, które mają możliwość zorganizowania skupu warzyw i owoców wprost od ogrodników i rolników. Sytuację tę umiejętnie wykorzystali hurtownicy warzyw na Zielonym Rynku, którzy w zakupie i zbyciu rozprawdzają warzywa i owoce w 95 procentach. Już nieraz podnosiła prasa alarm z powodu zbyt wy-

górowanych cen na te artykuły, dowodząc słusznie, że przyczyną tego jest handel łańcuchowy uprawiany przez pośredników i apelując do instytucji spółdzielczych i państwowych o ukrócenie apetytów pośredników i przeprowadzenie zakupów wprost u źródła oraz rozprowadzanie ich po przez sieć swych sklepów bezpośrednio do rąk konsumentów. Sądząc, że rozporządzenie Prezydenta Miasta Łodzi, na mocy którego będą czynne w Łodzi trzy targowiska hurtowej sprzedaży owoców i warzyw (na Placu Niepodległości, na Placu Zwycięstwa i przy zbiegu ulic Wojska Polskiego i Łągiwickiej) przyczyni się do uzdrowienia tego handlu. Wierzymy, że spółdzielczość ukróci spekulację warzywami i owocami przez bezpośredni skup warzyw od producentów i przez uczciwą marżę detaliczną. Uprzejmi to ludziom pracy zakupy tych tak potrzebnych organizmowi artykułów.

Jednocześnie należało by zwrócić uwagę władzom Powszechnej Spółdzielni Spożywców, aby poleciły kierownikom sklepów, aby posiadali na składach warzywa i owoce w dostatecznej ilości, co ułatwi ludziom pracy zaopatrywanie się w te artykuły w sklepach spółdzielczych.

Jan Sadowski

(Bit)

Interpelacje naszych Czytelników

Brudy w wagonach dla pałaczy

Przed kilkoma miesiącami wprowadzono na tramwajach łódzkich miłą dla pałaczy innowację. W ostatnim doczepnym wagonie wolno palić! Tysiące pasażerów „pałaczy” przyjęło to zewolnienie z prawdziwą przyjemnością. Przed wydaniem takiego „zwolnienia” trzeba było jednakże pomyśleć o popielniczkach i poumieścić je w wagonach dla pałaczy.

Bo jakże jest obecne skutek tej miłej „inowacji”? Wagony doczepne „dla pałaczy” przedstawiają dziś zbiorowisko śmieci i niedopałków. Poprostu obrzydliwość bierze parcie do wnętrza takiego wagonu.

Zdarzają się również „kulturalni” pałacze, którzy „dla żartu” otrzepują popiół z papierosa na głowy podróżnych, a nieraz poprostu za kolimierz tym, którzy mają szczęście mieć „siedzące miejsce”.

Co gorsza bywają również dowcipnie, czasem w stanie mocno podchmielonym, którzy poprostu wypalają towarzyszących podróżni dziury w ubraniach, korzystając z niemożliwego wprost ścisku.

Dyrekcja naszych tramwaj musi wybrać

— albo umieścić popielniczki w wagonach albo zabronić palenia w ogóle!

Sam jestem nalogowym pałacem, ale uważam, że obecny stan w owych wagonach dla pałaczy jest nie do utrzymania na dłuższą metę.

WROCLAW — w lipcu.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest swego rodzaju wyjątkiem w porównaniu z innymi tego rodzaju imprezami w Polsce.

W znacznie poważniejszym stopniu operuje ona symbolami, środkami artystycznymi, filmem, mapami, planszami, ilustracjami i tablicami.

Argumenty i materiały zgrupowane są tak,

aby oświetlały wyczerpująco i wszechstronnie określone problemy i ilustrowały w sposób przystępny pewne tezy.

I dlatego najważniejszą częścią Wystawy — teren A otrzymała może niezbyt szczęśliwą, ale prawdziwą nazwę „Wystawy problemowej”.

Rzeczywiście, zwiedzanie Wystawy, choć bardzo przyjemne, nie należy do rzeczy łat-

To i owo

Sprawność urzędowania

Mój przyjaciel, Kazio, wybrał się w sobotę do Warszawy. Wieczorem tego dnia spotkałem go na ulicy.

— Co słychać w stolicy? — zapytałem.

— Nie wiem — odparł Kazio, ocierając pot z czoła. — Doprawdy, nie wiem. Tak, rozumiesz, upał...

To „odkrywcze” wyjaśnienie nie bardzo mnie zadowoliło.

— Upał upałem — zauważyłem w tonie raczej mentorskim — ale przecież miałeś w Warszawie coś załatwić, widziałeś się z kimś, rozmawiałeś...

— Tak jest — potwierdził Kazio — masz rację, kupę znajomków widziałem, ale rozmowa z nimi jakoś się nie kleiła...

— Spieszylesz się pewnie? — wtrąciłem domyślnie. — Nie mieli czasu?

— Właśnie — kiwnął głową Kazio. — Zupełnie nie mieli czasu. Ot, spotykam np. naczelnika Papińskiego. — Dzień dobry — mówię — panie Eugeniuszu. — Zatrzymał się b. niechętnie. — Co słychać? — pytam. — Pogoda — odparł niecierpliwie. — Nareszcie, panie, pogoda. — To wiem i bez pana — rzekłem — ale co poza tym? — Papiński zamiast odpowiedzieć, popatrzył na niebo. — O, o — rzucił z niepokojem — widzi pan: chmurka? Pewnie będzie deszcz? — Nie będzie — burknąłem — na pewno nie będzie. — Taak? — ucieszył się naczelnik. — No, to do widzenia. Idę.

— Dokąd?

— Czekaj-no — przerwał Kazio — zaraz się dowiesz. Po niefortunnym rendez-vous z Papińskim zdarzył mi się nos w nos z Majeranowiczem. Aż zasyczał z niezadowolenia, kiedy go zatrzymałem. — Co się stało? — spytałem zdziwiony. — Odcisk pana pieczę? — Zaden odcisk — zachnął się Majeranowicz. — Słońce mnie piecze, każda chwila droga, a pan tu ciesz się zabiera...

Oczywiście, pożegnałem go wobec tego b. chłodno, z czego się wyraźnie ucieszył i pomknął rączo w stronę tramwaju.

— To samo — ciągnął Kazio — miałem z innymi znajomymi na ulicy i w paru urzędach. Spoglądali w niebo i żegnali mnie czym prędzej, bo się bardzo śpieszyli.

— No, to bardzo pięknie — powiedziałem do Kazia — znaczy się, jest w Warszawie tempo.

— To też — odparł Kazio — ale w tym wypadku jest w Warszawie — Wisła.

— Nie rozumiem — rzekłem zdziwiony — coś to ma za związek?

— Bardzo duży — wyjaśnił Kazio. — Właśnie nad Wisłą śpieszył się Papiński, Majeranowicz, Zysiak, Kowalski itd. Kapać się i opalać. Rozumiesz? Wielka woda, pogoda, urzędować szkoda.

Obywatelu! Cieszymy się, że Łódź nie leży nad Wisłą, Pilicą, Sanem lub Bzurą. Sprawność urzędowania, powiedziałbym, przez to u nas jest większa. Co „pilniejsi” urzędnicy nie mają gdzie na plażę w godzinach pracy przyskać...

E. Tam.

Stadem naszych artykułów

Łódzka Izba Lekarska wyjaśnia

Do Naczelnego Redaktora „Głosu Robotniczego” Ob. Edwarda Uzdzińskiego

Piszę w odpowiedzi na artykuł umieszczony przez Ob. Redaktora w „Głosie Robotniczym” 20 bm. pod tytułem „Kapturowe Sady”.

Jako wice-prezes Okręgowej Izby Lekarskiej Łódzkiej, która w sposób tak gwałtowny została zaatakowana w powyższym artykule, zmuszony jestem zaprotestować przeciwko formie i treści tego artykułu.

Jeżeli chodzi o społeczeństwo, o szerokie masy robotnicze Łodzi, to muszą one być informowane przez prasę w sposób rzetelny i obiektywny. Zdrowa krytyka nigdy nie zaszkodzi, a przeciwnie przyczyni się do pogłębienia świadomości i do racjonalnego ustosunkowania się do wszystkich instytucji gwarantujących nowe formy życia w odrodzonej demokratycznej Ojczyźnie. Szacunek dla tych instytucji jest też warunkiem siły naszego ustroju.

Wypadek, jaki miał miejsce, przedstawia się następująco: lekarz Pogotowia, dr A. Horbaciewicz zakwalifikował niesłusznie, jako przypadek nagły nieznaczne obostrzenie przewlekłej niedomogi krążeniowej. Dyżurny lekarz szpitala na Radogoszczu, nie będącego owego dnia w ostrym pogotowiu, nie miał obowiązku w ogóle przyjmowania nagłych wypadków, a tym bardziej wyższej wymienionej. Za organizację dyżurnych poszczególnych szpitali odpowiada Wydz. Zdrowia Zarządu Miejskiego i od niego płyną instrukcje dla poszczególnych dyżurnych lekarzy. Wszystko to dzie-

je się po to, aby móc w ramach istniejącej ilości łóżek szpitalnych racjonalnie obsłużyć miasto, a nawet i województwo.

Postawa lekarza dra A. Horbaciewicza wobec dyżurnego lekarza, w obecności obcych ludzi była — naszym zdaniem — nie tylko nie słuszna — ale demagogiczna. Dr Horbaciewicz przekonany o ewej słuszności nie postarał się rozstrzygnąć tej sprawy ani z dyrektorem szpitala, ani z Wydz. Zdrowia, i nie porozumiał się nawet z Ubezpieczalnią Społeczną, z ramienia której wykonywał swoje funkcje jako lekarz pogotowia. Doprowadzenie takiego nieporozumienia do skandalu publicznego na łamach prasy wskazuje na brak dyscypliny społecznej dr Horbaciewicza. Cóż sądzić o niezliczonych skargach, często jakże mało uzasadnionych, które napływają od obywateli masowo do Izby Lekarskiej? Jakby wyglądał świat lekarski, gdyby wszystko to opierało się o prasę codzienną?

Niejeden lekarz, który nie potrafił wyleczyć chorego dożywającego z powodu raka czy gruźlicy, niejednokrotnie byłby zakwalifikowany jako morderca. A jednocześnie ileż wyroków skazujących na lekarzy wydaje sądy Izby Lekarskiej za nieodpowiednie, lub nieetyczne ustosunkowanie się do swoich zadań?

Każda skarga wpływająca do Izby Lekarskiej jest skrupulatnie rozważana przez Zarząd Izby, zanim trafi do Sądu Dyscyplinarnego. Izba Lekarska ma za zadanie czuwać nad poziomem etycznym lekarzy i jednocześnie utrwa-

lać zaufanie społeczeństwa do świata lekarskiego.

Dane dotyczące zajęcia między dr A. Horbaciewiczem a dyżurnym lekarzem szpitala na Radogoszczu, dr-em St. Flakiewiczem, są skrupulatnie zebrane przez Izbę Lekarską i przez Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego. Wszystkie moje twierdzenia w sprawie powyższej są poparte dokumentami dostępnymi dla Redakcji „Głosu Robotniczego”. O wynikach dochodzenia dyscyplinarnego w stosunku do doktorów Horbaciewicza i Flakiewicza Sz. Redakcja zostanie dodatkowo poinformowana.

Żałuję bardzo, że Sz. Ob. Redaktor nie uważał za stosowne otrzymać ścisłych danych u czynników bezstronnych przez porozumienie z autorytatywną instytucją, jaką jest Izba Lekarska lub Miejski Wydział Zdrowia, zanim rzucił tak ciężkie oskarżenia na łamach swego po czytelnego pisma.

Prof. dr med. Jerzy Jakubowski wice-prezes Izby Lekarskiej

OD REDAKCJI: Z zadowoleniem stwierdzamy, że Łódzka Izba Lekarska zabrała wreszcie głos w sprawie, poruszanej na łamach trybuny naszych czytelników, jaką stanowią „Interpelacje naszych czytelników”. Można nie wątpić, że wystąpienie nasze mogłoby nie nosić tak ostrego form, gdyby Izba Lekarska wcześniej wystąpiła z wyjaśnieniami, a nie po czterech miesiącach. Czekamy na wyniki dochodzenia i merytoryczne wyjaśnienie sprawy.

wych. Wymaga wielkiego wysiłku umysłowego i nawet pewnego zasobu wiadomości podstawowych.

Ale jakże zajmujące są te przechadzki po obszernych pawilonach Wystawy. Jak pomyślowe są graficzne rozwiązania, znalezione dla wielu trudnych do przedstawienia zagadnień?

Co krok stajemy, zdumieni śmiałością myśli twórców Wystawy, ich inwencją, szerokością horyzontów myślowych, zasobem argumentów.

Bo też Wystawa Ziem Odzyskanych nie jest dziełem jednego człowieka, jest ona owocem pracy wielkiego zespołu ludzi — robotników, rzemieślników, znakomitych uczonych i artystów. Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że prawie wszystko, co w kraju naszym reprezentuje twórczą myśl, brało w ten czy inny sposób udział w zorganizowaniu tej wspaniałej imprezy.

I to, że nasza inteligencja pracująca w sposób tak gromadny, ofiarny i szczerzy wzięła udział w pracach przygotowawczych do Wystawy Ziem Odzyskanych uważać należy za jeszcze jeden triumf demokracji ludowej w Polsce.

Cóż dziwnego, że ktoś z kolegów porównał Wystawę Ziem Odzyskanych z książką, która uświadamia i uczy?

Pogląd ten jest całkowicie słuszny. Trzeba by jednakże dodać, że jest to książka, która uczy w sposób tak szybki, dokładny, wszechstronny i przekonujący, jak żadne chyba dzieło na świecie.

Argumenty i fakty, przytoczone przez twórców Wystawy, wchłaniamy wszystkimi normalnymi zmysłami i całą naszą świadomością i to jest może główną przyczyną, że Wystawa Ziem Odzyskanych wbija się w pamięć zwiędającego mnóstwem, w pierwszej chwili często niedostrzegalnych doznań, a w konsekwencji pozostawia na zawsze niezatarte wrażenie.

Możemy być dumni, że w czwartym roku niepodległości, a w trzy lata po powrocie na Ziemię Odzyskaną udało się nam, ku podziwowi naszych przyjaciół i... wrogów, stworzyć arcydzieło, które jest żywym wyrazem zdolności twórczych naszego narodu, naszego geniuszu narodowego. W. L.

PRÓMYK



W porze żniw, na tej rozległej równinie ziemia wydawała się złotym fundamentem, dźwigającym błękitną kopułę i okrytym ruchliwym mrowiem drobnych istot. Właściwa barwa ziemi ukazywała się tylko tu i ówdzie, na drogach porośniętych rzadką trawą i na wczesnie zaoranych szmatkach pola. Dojrzałe zboża płynęły gorączkową lawą, która miejscami wyginała się w zagłębienia okryte również gorączkowym ścierniskiem.

W tych to zagłębieniach — rozszerzając je coraz i okrywając wypukłościami zętych snopów, mrowiły się drobne, ku ziemi schylone istoty.

Ulewą żaru błękitna kopuła oblewała ich zgęstwie plecy, a gorący ten oddech nieba skraplał się na ich twarzach i spadał na ziemię deszczem potu.

Na rozległej przestrzeni pola żniwiarze wydawali się rojem istot ruchliwych i różnobarwnych. Wyglądało to tak, jakby malarz jakiś gorączkował bez ładu osypał kroplami różnych farb. Biała i różowa — przemagały wszystkie inne. Były to koszule mężczyzn i kaftany kobiet.

Przez parę tygodni, poprzedzających porę żniw — we wsi panował wielki ruch

prania i szycia. Przygotowywano się do wielkiego święta. Cała ludność okolicy jednocześnie wylec miała w pole, dla każdego było to więc wystąpienie publiczne, o którego przystojność, a nawet i niejaką wykwintność bardzo dbano. Kobiety dłużej niż zwykle przesiadywały nad brzegiem rzeki, stukami pralników napelniając powietrze, a pranie to jeszcze poprawiały dopóty, dopóki płóciennej odzieży mężów i braci nie nadały prawie ośniewającej białości. Otwierały one skrzynie i wydobywały z nich najlepsze na domowych krosnach z lnu i wełny wytkane spodnice.

Kiedy na drodze rozległ się turkot kół i gwar urywanych głosów, a czasem nawet zapanował ścisł wymijających się wozów — nad polem, mrowiącym się gromadkami żniwiarzy, wśród upału i blasków słońca stała się wielka cisza. Gromadki żniwiarzy zwolna lecz nieustannie posuwały się w różnych kierunkach. Czasem tylko wzbijał się nad nimi wybuch śmiechu lub powie-

trzem przeleciało głośno wykrzyknięte imię, stado wróbiło zerwało się z krzykiem, tu, tam, ówdzie szybko migwały stalowe błyskawice sierpów.

Wozy jedno i dwukonne, zbaczając z drogi, bez szelestu tocząc się po ścierniskach, stawały w zagłębieniach otoczonych lasem nietkniętych jeszcze zbóż, owady ćwierkały, czasem przelężniony ptak trwożnie zaświergotał, a wszędzie szeroko, jak okiem zajrzeć i uchem zasłyszeć, płynął w polu suchy, nieprzerwany szelest poprzecinanych i na ziemię kładących się kłosów.

Parę godzin do zachodu słońca brakowało. Lekkie, przedwieczne wiatry muskać poczęły wierzchołki niezętych jeszcze zbóż i urywanymi akordami szmerów wtórować temu suchemu, nieustannemu szelestowi, jaki wydawały łamiąc się pod sierpami kłosy i z ziemi podnoszone snopy. W tym szeleście i w tych szmerach postaci żniwiarów różnobarwne, milczące, niskie, wysmukłe, przysadziste, prostały się co chwila i, w tył nieco odgięte, podnosili w rękach garście długich, kłosistych łodyg, które na rozciągniętym powrośle złożywszy, znowu do ziemi przypadały. Czasem ta lub owa szybkim ruchem rąk odzieży po spotniałym czole przesunęła lub odetchnęła głośno. Do stóp im razem z kłosami upadały różowe kaskole, ponsowe maki, siewjące bławatki. Niskie, liliowe groszki, drobne rumianki, kosmate kotki zostawały nietknięte wśród ostrych kołców ścierni. Spód ich rąk niekiedy wznosił się i w powietrzu igrał biały puch przekwitłego brodawnika.

Przed nimi, o kilka czasów kroków zrywał się ptak spłoszony i przelężniony, lo-

tem przerwawszy powietrze, nie wiedząc gdzie — w gestwinie zbóż jeszcze stojących przepadał.

Wieczór zresztą nastawał. Za rzeką słońce połową ognistej tarczy iskrzyło się nad borem. Ostatnimi promieniami jego przeniknięty kołami wozów i licznymi stopami kurzu poniesiony, złoty tuman owijał znowu długi szereg domostw i ogrodów, potężne grupy drzew rozłożystych, spletaną sieć płotków i ścieżek. Białe pasy drogi i wszystkie ścieżki, wąskie przejścia między ścianami świerków i stołód napelniały się powracającymi do domów ludźmi i zwierzętami.

W powodzi pozłocanego pyłu, gromadnie przesuwali się, krzyżowali się z sobą, ukazywały się i znikwały barwiste, kobiece ubrania głowy w czepkach, chustkach i warkoczach, twarze zmarszczkami okryte, mizerne, smutne, lub rumieńcami kwitnące i pomimo przebytego dnia ciężkiej pracy, w wesołych uśmiechach ukazujące perłowe rzędy zębów, ale wszystkie ciemną brunatnością ogorzelną oblezione i wszystkie léniające od potu. Powietrze huczało od gwaru ich głosów, od ryku krow, beczenia owiec, turkotu kół i szekania psów. Słychać było głuche, ciężkie postępowanie kobiet, usiłujących prostować zbolale plecy pod odzieżą, na której ciemniały mokre plamy potu. Słychać było chichoty dziewcząt, którym niesione sierpy nie przeszkadzały układać małych wiązanek lub wianków z zerwanych po drodze kwiatów. Słychać było cienkie głosy dzieci, wybiegających na spotkanie matek, swawolne krzyki podrostków i gdakanie kurgruchanie gołębi i pianie kogutów.



„KOCHANY PROMYKU!”

Po krótkiej rozmowie z Heleną Rysiówną postanowiliśmy napisać do Ciebie „Promyku” i podać swe „rady” co do treści „Promyka”. „Promyku” od dawna wychodzi tylko na jednej stroniczce (z powodu braku papieru) i co tydzień, a naszym zdaniem, powinien wychodzić co dwa tygodnie i na dwóch stroniczkach. Wtedy jedną stroniczkę można poświęcić starszej młodzieży szkolnej, a mianowicie, opisywać niektóre dzieła naukowe lub życiorysy uczonych i wielkich ludzi. Druga stroniczka mogłaby być poświęcona dzieciom młodszym, a więc podawać jakieś ładne bajki lub ciekawe opowiadania. Wtedy zarówno z młodszymi,

jak i starszymi czekałby ze zdwojoną ciekawością, co tam „Promyku” ciekawego i miłego napisał.

Jeśli nasze „rady” będą dobre, prosimy Cię „Promyku”, by doszedł do skutku. Serdeczne pozdrowienia dla całej redakcji zasylają

Jadwiga Piwnicka
i Helena Rysiówna

KOCHANE DZIEWUSZKI!

Rada Wasza wydaje mi się całkiem niezłą i o ile w ciągu najbliższych kilku tygodni objętość „Promyka” nie zostanie powiększona, to chyba wprowadzimy ją w czyn. Wolelibyśmy jednak, by w tej sprawie wy-

powiedzieli się jeszcze i inni czytelnicy oraz przyjaciele „Promyka”.

Jak przeszedł Wam egzamin? Gdzie spędzacie wakacje?

Redaktor

KOCHANY PROMYKU!

Bardzo Ci dziękuję za odpowiedź. Książka p.t. „Piętnastoletni Kapitan” już jest moja, gdyż dostałem ją na imieniny. Ale teraz mam większą radość, bo zdałem do piątej klasy i to bez żadnego dostatecznego. Kończę już mój listek. Proszę o odpowiedź. Zasiłam serdeczne ukłony dla całej redakcji.

Jerzy Walczak — Lódź

ODPOWIEDZ

Brawo, Jureczku, dzielnie się spisałeś. Same „czwórki” (a może i jakaś piątka?) to piękne stopnie. Wypada życzyć Ci tylko, byś nie gorzej zdał na przyszły rok do klasy 6-jej. Co będziesz robił w czasie wakacji? Napisz mi coś stamtąd i w ogóle pisz trochę więcej o sobie, kolegach, rodzinie. Składam Ci serdeczne acz spóźnione życzenia imieninowe no, i wesołych wakacji.

Redaktor

Ptasie jarmarki



Żaden z najpopularniejszych ludzkich jarmarków nie gromadzi takiego mnóstwa uczestników, jak słynne jarmarki ptasie. Odbywają się na wyspach dalekiej północy, wśród skał i ubogiej roślinności tundry.

Czas ich trwania — to krótkie lato północne, a miejsce zebrań — kamieniste wybrzeże siedmiu prawie pustynnych, małych

wysepów, które cienkim łańcuszkiem ciągną się wzdłuż wybrzeży półwyspu Kola.

PRZEBUDZENIE SIĘ ŻYCIA

Wysepki te budzą się z zimowego snu wcześniej, niż zazieleni się uboga roślinność północy.

Życie wnoszą tu ptaki. Nadlatują przede wszystkim w olbrzymich ilościach kajry, z upierzenia, kształtu i ruchów dziwnie przypominają pingwiny. Mają podobne czarne fraki, białe kamizelki i niezdarnie, powoli poruszają się na lądzie. Kajry przebywają też na wodach Dalekiego Wschodu i gnieźdzą się na kamienistej wysepce u wschodniego brzegu Sachalinu. Żyją tam w zgodzie i przyjaźni z tłumem fok, które z niewiadomych ludziom powodów, obrały sobie właśnie tę skalną wysepkę jako miejsce spędzenia letnich wakacji.

W „jarmarkach” biorą udział nie tylko kajry. Przybywają tam czajki i inne ptaki, a wśród nich polarne kaczki — edredony, niezmiernie cenione ze względu na niebywale ciepły, lekki puch.

Przez długi czas ptaki na siedmiu wyspach rządziły się same, a ludzie utrudniali im tylko życie, niepokojąc je i niszcząc przez bezplanową i rabunkową gospodarkę.

PRACOWNIE NAUKOWE

Władze radzieckie wydzieliły owe siedem

wysp, jako rezerwat, ukroczyły niszczytelne wybieranie jajek i puchu z gniazd, a do nowego rezerwatu, skierowały uczonych ornitologów, którzy mogli na miejscu w niezwykle sprzyjających warunkach badać życie i obyczaje ptaków. „Ptasie jarmarki” awansowały do godności prawdziwych pracowni naukowych. Obserwowano nie tylko życie poszczególnych ptaków, ale całe ptasie społeczeństwa. Studiowano ich życie gromadnie, przeprowadzono badania nad ich celową współpracą, a jednocześnie notowano to objawy współdziałania, skoro za kwalifikować można do instynktownych odruchów.

Gdy zabierano kajrom jajka z gniazd, ptaki te mimo to niezmiernie przynosiły pożywienie w tym okresie, kiedy w gniazdach powinny się już pojawić pisklęta, mimo że piskląt nie było.

Czajka, która zgubiła gałązkę w drodze do gniazda nie wracała z drogi po nowy materiał budowlany, ale dolatywała do rozczętego gniazda z pustym dziobem i tam pracowicie, a bez sensu kręciła się, udając, że coś robi.

Obserwacje, zebrane przez ornitologów na siedmiu wyspach w ciągu ostatnich kilku lat — posłuży jako materiał do ciekawych obserwacji uczonych radzieckich.

WIOSNA NA WYSPACH

Uboga roślinność wysp jest przedłużeniem tundry półwyspu Kola. Z drzew spotyka się tam wierzby północna i karłowata brzoza. Za to wiele jest jazdów, nisko

rosnących, a latem skały otoczone są wieńcem kwitnącego rumianku.

W końcu maja zdarzają się tam często śnieżne zawieje, ale już wtedy wśród skał zaczynać czajki wić swe gniazda. Otwarcie właściwego „sezonu budowlanego” przypada na czerwiec, gdy pojawiają się białe-czarne niezgrabne kajry.

Gnieźdzą się one wszędzie, wyzyskują każdy najmniejszy występ skalny, aby na gołym kamieniu złożyć swe błękitnozielone jajko, ozdobione delikatnym ciemnym rysunkiem. Tylko w wypadku, gdy to pierwsze jajko zostanie zniszczone, kajra złoży drugie, nieco mniejsze, a gdy i to drugie ulegnie jakiemś nieszczęśliwemu wypadkowi, zniszczone, już ostatnie.

Samiec i samiczka siedzą na jajku na zmianę. Taki sam zwyczaj panuje u czajek i wielu innych ptaków.

Gdy w gniazdach pojawiają się pisklęta — następuje pracowity okres odżywiania młodego pokolenia. Rodzice po kilka razy dziennie wyruszają na połów i karmią potem pisklęta kawaleczkami ryb.

Dorastające ptaki pod okiem rodziców po raz pierwszy zapoznają się z wodą. Jest to ich „egzamin maturalny”, do którego należy też umiejętność chronienia się przed drapieżnymi ptakami i zdobywania pokarmu.

W roku ubiegłym władze radzieckie włączyły do tego rezerwatu kilka dalszych wysp, między innymi wyspy Nowej Ziemi, będącym przedłużeniem północnego Uralu.

Lódź, której powszechnie przypisuje się za ledwie stuletnią historię szarego, mało błyskotliwego życia codziennego, wypełnionego po brzegi trudną, znojną pracą — w ROKU BIEŻĄCYM OBCHODZI SWOJĄ WIELKĄ ROCZNICĘ — 525 LAT ISTNIENIA, JAKO MIASTA

Zapoznane dzieje Łodzi, częstokroć także w świadomości jej obywateli, przyczyniły się do wyrobienia fałszywego sądu w społeczeństwie polskim o braku tego klejnotu historycznego, którym tak dumnie szczytują się dziesiątki miast większych i mniejszych. Dzisiaj nadchodzi czas, by ta zgola szkodliwa opinia o mieście robotnika polskiego, o tej pierwszej „prządce Rzeczypospolitej”, została rozwiązana; by powszechnie było wiadome, że to miasto posiada głęboką tradycję historyczną, u podstaw której leży ciągle stwarzanie trwałych wartości gospodarki narodowej; że historia ta, jak przedtem w okresie przedprzemysłowym tworzył łódzki rolnik, tak w nowszych czasach przedzie ją łódzki robotnik.

W historii tego miasta zarysowują się dwie całkiem odmienne epoki: pierwsza, to okres przedprzemysłowy, obraz dziejów rolniczo-ziemleńskich Łodzi od średniowiecza począwszy aż do początków wieku 19 sięgający, kiedy to rodzi się druga epoka — okres przemysłowy, który trwa do dnia dzisiejszego, którego znamię jest praca, walka i bunt.

Pierwociny Łodzi

Na kartach historii zjawia się nazwa „**ŁODZA**” pod rokiem 1332 w przywileju Władysława, księcia na Łęczycy i Dobrzyńiu. Jest wówczas wsią, jedną z włości biskupstwa kujawskiego w kluczu wolskim, uwolnioną od ciężarów prawa książęcego. Kiedy powstała osada w tym miejscu, kto był jej założycielem — powiedzieć nie potrafimy. Łódź, jako własność wrocławskich biskupów, pozostała w ich posiadaniu do końca staropolskiej Rzeczypospolitej — by aktem króla pruskiego przejść na własność rządu w r. 1798. Przeniesiona wola młodzieńczego biskupa Jana Kropidły w r. 1387 z prawa polskiego na średnie, dobrze zagospodarowana jeszcze przed lokacją otrzymuje zaledwie trzy lata wolności, rozwija się stale i pod nazwą Starej wsi Łodzi przetrwała aż do czasów nowożytnych.

Wiek XV na ziemiach wschodniej Wielkopolski jest okresem kolonizacji miejskiej. Na pograniczu łęczycko-sieradzkim, na rubieżach krainy „piskorków” potrzebami gospodarczymi wywołana powstaje nowa osada miejska, rozlokowana na północ od istniejącej Starej wsi.

525 lat temu, roku 1423 w dzień świętej Małty pogromca krzyżactwa, król Władysław Jagiełło, wydał w Przedborzu przywilej na erekcję miasta Łodzi. Wielki król pragnął nadając prawo magdeburskie, aby nowe powstałe miasto cieszyło się i rządziło tymi samymi wolnościami, co monarsze miasto, wóje wódzka Łęczycza. W rok później biskup Jan Pella określa przywileje i obowiązki mieszczan łódzkich. Od tego czasu datuje się żywot miejski Łodzi. W tych odległych czasach odnajdujemy początek przemysłowej metropolii Polski.

Miasto żyje wewnętrznymi swoimi potrzebami. Mieszkańcy trudnią się rolnictwem i rzemiosłem. Wielkie wydarzenia polityczne tych czasów przechodzą obok, nie macąc spokoju ówczesnych mieszczan. Miasteczko powoli wzrasta od stu dusz w r. 1459, kiedy uchwała Wielkopolan wystawia jednego uzbrojonego żołnierza na wyprawę pruską, aż do liczby 800 obywateli na przełomie 16 i 17 stuleci. Od połowy 17 w., dzięki spustoszeniom szwedzkim i zarazem nawiedzającym miasteczko, datuje się stały upadek Łodzi poprzez całe następne stulecie, by dojść w dobie rozpadania się starej Rzeczypospolitej do 191 mieszkańców i 44 domów mieszkalnych.

Pierwsza okupacja niemiecka

W takim oplakany stanie zastaje miasto **pierwsza okupacja niemiecka (1793—1806)** Wówczas panoszą się prusaki, dążąc do zamiany miasteczka na wieś. Dalsze wypadki polityczne udaremniły te nieczne zamiary.

Już za Księżną Warszawskiego (1807 — 1815) Łódź dźwiga się z upadku gospodarczego i liczy 514 mieszkańców w r. 1810, lecz początki rozwoju przypadają dopiero na czasy Królestwa Polskiego.

II
Gospodarkę kraju, wprzagniętą w wojenną machinę Napoleona, całkowicie zrujnowaną,



Mgr. Roman Kaczmarek st. asyst. UŁ. PIERWSZA „PRZĄDKA RZECZPOSPOLITEJ” sześć wieków historii Łodzi

przejął rząd polski Królestwa Kongresowego, który w zaprowadzeniu i rozwinięciu przemysłu widział najważniejsze wyjście z tej trudnej sytuacji. Do pracy tej zabrali się z całą energią ówczesni kierownicy życia gospodarczego — Lubecki, Mostowski, Staszic i tym mżem Łódź zawdzięcza swój przemysłowy byt. Obok nich usilnie starał się o uprzemysłowienie swojego województwa mazowieckiego przez Rajmund Rembelski. Pilnie zajął się Łodzią, wyniesioną do rzędu miast fabrycznych w r. 1820, aby przygotować miasto dla zagranicznych przybyszów; przede wszystkim dokonał regulacji miasta i rzek, wyznaczył nowe dzielnice, przeprowadził podział placów budowlanych, zarządził budowę urządzeń przemysłowych oraz domów mieszkalnych. Wresz

W związku z postępem przemysłu rozwinął się także handel w Łodzi.

Epoka wielokapitalistyczna

W 1. 60 i 70 wieku XIX powstają wielkie przedsiębiorstwa przem., a wiele z nich zaczęło produkować wyroby wełniane. Jest to epoka wielokapitalistyczna: W r. 1880 Łódź liczy mieszkańców 78.000, a pod koniec tego stulecia przeszło 300.000. Powstają nowe fabryki — miasto zamienia się w olbrzymią przemysłową o wielkimi firmami o obrotach wielu milionów rubli, przybierających charakter kombinatów różnych wielkich przedsiębiorstw. Wtedy też powstają tak typowe dla systemu kapitalistycznego spółki akcyjne dla



Panorama Łodzi

celów przemysłowych. W przemyśle włókienniczym łódzkim zatrudnionych było pod koniec XIX w. 55.000 robotników, a przed wybuchem pierwszej wojny światowej około 100.000 ludzi.

W tym okresie **żadzy złota** powstaje przedziwny twór miejski bez planu, bez myśli przewodniej, chaotycznie zbudowany, bez prymitywnych urządzeń sanitarnych, urągający jakimkolwiek zasadom urbanistycznym. Wyrasta miasto kontrastów, siedlisko wrogich na rodowi bogaczy i przytulisko dla polskiego chłopca, późniejszego robotnika — proletariusza; obok pałacu milionera nędzne mieszkanie nowoczesnego niewolnika. Jedynym imperatywem rządzącym kapitalistycznymi mocarzami był pieniądź i wyzysk.

Len i bawełna

W r. 1825 powstaje obok nowe osiedle, przeznaczone dla przem. lnianego i bawełn. zwane **Łódka**, rozciągające się po obu stronach traktu wiodącego do Piotrkowa. Przybawają tutaj znacznie fabrykanci zasilając dolinę rzeki Jasieni. W l. 1827—1830 powstają większe przedsiębiorstwa przemysłowe: przedziałnie lnu, bielnie, farbiarnie, wykończalnie i drukarnie. W tym okresie ludność miasta wzrosła r. 1829 do prawie 5.000 mieszkańców. Sukiennictwo w Łodzi nie rozwinięło się, natomiast miastu przypadła rola przodowania w całym polskim przemyśle w zakresie lnianym i bawełnianym.

Wybuch powstania listopadowego i wojna polsko-rosyjska 1830 — 1831 przerwała rozwój łódzkiego przemysłu — zapanowała „cisza warsztatowa” i jej skutki — **wielkie bezrobocie**. Niepomyślny wynik powstania wpłynął na osłabienie gospodarcze kraju. Z kryzysu powojennego pierwsza Łódź z całego okręgu przemysłowego podnosi się nastawiona na rynek wewnętrzny ze swym rozbudowanym przemysłem bawełnianym. W r. 1839 wprawa dzono pierwszą maszynę parową jako siłę napędową. Od tego czasu do r. 1850 powstają w Łodzi nowe wielkie przedziałnie bawełny — miasto staje się głównym ośrodkiem krajowego przemysłu włókienniczego. Zniesienie granicy cennej polsko-rosyjskiej (1850) oraz inne przyczyny wpłynęły na znaczny postęp przemysłu łódzkiego.

W tym okresie **żadzy złota** powstaje przedziwny twór miejski bez planu, bez myśli przewodniej, chaotycznie zbudowany, bez prymitywnych urządzeń sanitarnych, urągający jakimkolwiek zasadom urbanistycznym. Wyrasta miasto kontrastów, siedlisko wrogich na rodowi bogaczy i przytulisko dla polskiego chłopca, późniejszego robotnika — proletariusza; obok pałacu milionera nędzne mieszkanie nowoczesnego niewolnika. Jedynym imperatywem rządzącym kapitalistycznymi mocarzami był pieniądź i wyzysk.

Okupacja niemiecka (1914 — 1918) była ciosem tak dla łódzkiego ośrodka przemysłowego jak i dla ludności polskiej. Systematyczne niszczenie fabryk; wywożenie maszyn i urządzeń technicznych, surowców i wyprodukowanych towarów — to jedna strona „działalności niemieckiej”. Drugą stroną to walka z ludnością cywilną: represje wyłączenia, rewizycje i branki do Niemiec do pracy w cywilnych batalionach robotniczych.

Wysiłki europeizacji Łodzi

W okresie drugiej Niepodległości niewiele pracowano, aby naprawić odziedziczone zaniedbania w mieście. Ani rząd, ani łódzki samorząd miejski zależni od fabrykantów nie mogli i nie bardzo chcieli pozrywać wkłady niezbędne, by miasto **zeuropeizować**.

Miasto utrzymuje w dalszym ciągu charakter głównego centrum przemysłowego kraju, a w związku z tym jest niewątpliwym środkiem ruchów społeczno-politycznych.

Ruchy społeczno-polityczne

Początki tych ruchów do odleglejszych odnoszą się czasów, mianowicie sięgają roku 1861, kiedy wybuchł w Łodzi **pierwszy bunt robotników** ze szturmem na maszyny — był to konflikt zrodzony warunkami ekonomicznymi.

Wkrótce potem rewolucyjni robotnicy łódzcy łączą się z ogólnym ruchem narodowym roku 1863, wstępując niemal do wszystkich oddziałów powstańczych, walczących na tych terenach.

Lata 1872, 1883 i 1884 — są to daty **pierwszych znanych łódzkich strajków robotniczych**, jako odpowiedź na zakusy ograniczenia zarobków.

Pierwszym wielkim strajkiem robotników łódzkich był „bunt” z r. 1892, wywołany działalnością agitacyjną ruchu socjalistycznego. Robotnik łódzki zamianifestował dzień 1 maja opuszczeniem warsztatów pracy; demonstracja mi w dni następne oraz poniesionymi krwawymi ofiarami zwrócić uwagę społeczeństwa na ciężkie warunki pracy i na brutalne postępowanie fabrykantów.

Lata krwi

Drugim długotrwałym okresem protestu robotników łódzkich w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe były lata 1905 — 1907. Klasa robotnicza Łodzi wraz z całym proletariatem polskim i rosyjskim prowadziła białą walkę z caratem i wyzyskiem kapitalistycznym.

W latach okupacji niemieckiej 1915 — 1918 robotnik łódzki, mimo zdziesiątkowania jego szeregów przez wywożenie na przymusowe roboty, przez powstałe bezrobocie na skutek unieruchomienia warsztatów pracy, organizuje walkę z zaborczym prusakiem.



Gmachy Sądów przy Pl. Dąbrowskiego

Na gruzach trzech zaborców powstała Polska, o której marzył o którą walczył niezłomny dowódca polski. Nie spełniło Państwo Polskie pokładanych nadziei — robotnik pozostał nadal w przemocy obcego i rodzimego kapitalisty.

Jak przed tym, tak i w dwudziestolecie niepodległości robotnik łódzki zmuszony, uciekał się do wypróbowanej walki, do strajków. Rok rocznie korzystał z tego podstawowego oręża proletariatu i bronił swych zdobyczy społecznych i politycznych. Strajki lat 1923, 1933, 1936, 1937 okupione krwawą walką z fabrykantami i reżimem sanacyjnym są symbolem zmagania łódzkiej klasy robotniczej.

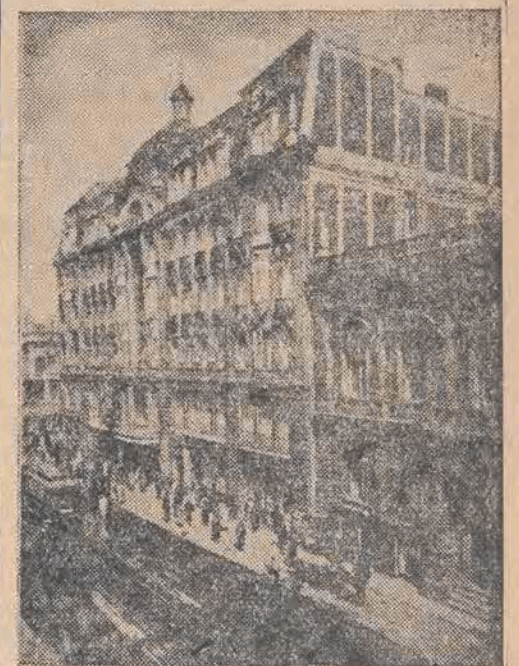
Tragiczny okres

Rok 1939 rozpoczął tragiczny okres prawie 5-cio letniej niewoli narodu polskiego pod brutalnym butem hitlerowskim. Okupacja, to najbardziej żalosna karta w dziejach naszego miasta i zarazem próba bohaterstwa łódzkiego proletariatu. W swej eksterminacyjnej polityce niemiecki okupant niszczył każdy przejaw, wszelki ślad polskości: pomniki narodowej chwały wysadzał w powietrze, szkoły i kościoły pozamykał, książki polskie palił pod kółkami fabrycznymi, nawet wymazał z mapy Europy nazwę miasta narzucając mu wrogie przezwisko. Bardziej jeszcze nieprzejednaną walwy wypowiedział człowiekowi Tysiącami uwożił łódzian na najcięższe roboty w głąb Niemiec; zapelniał obozy koncentracyjne najlepszymi synami miasta; przeludnił Polakami więzienia łódzkie; w szatańskim planie stworzył dwa obozy śmierci na terenie miasta, z których jeden stał się najboleśniejszym symbolem łódzkiej walczącej i ginącej, symbolem żywych pochodni Radogoszcza. Dla wytopienia ludności żydowskiej „zorganizował” getto łódzkie, najwięszy ośrodek niszczycielski Żydów na ziemiach polskich.

Ku nowej Polsce

Mimo tych wszystkich wyszukanych szaleńczych metod pogromu Łódź polska żyła i walczyła w podziemiu. Polskie grupy konspiracyjne organizowały sabotaż wojenny i akcje bojowe. Robotnik łódzki stanął do walki z okupantem — zwyciężał lub ginął. W pierwszych szeregach walczących byli członkowie Polskiej Partii Robotniczej. W jednym i drugim przypadku robotnik łódzki przygotowywał pole do zwycięstwa roku 1945, zwycięstwa klasy pracującej zwycięstwa Polski Demokratycznej, odniesionego dzięki bratniej pomocy narodów Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej.

W nowej Polsce ten wieczny żołnierz-robotnik łódzki stał się właścicielem swojego warsztatu pracy — fabryki. Z niewolnika kapitalistycznego przeistoczył się w pełnoprawnego obywatela. Dziś świadom praw i obowiązków stanął do pracy i walki i zbudowanie Polski sprawiedliwej społecznej — Polski socjalistycznej.



Grand Hotel



Plac Wolności, Muzea, Kościół Garnizonowy, Stary Ratusz

Etapy rozwoju wielkiego miasta

Łódź zrzuca szaty brzydoty i niewygody

Zamierzenia urbanistyczne na najbliższe dziesięciolecie

Chodząc po ulicach naszego miasta w codziennym swym marszu do pracy lub przyjemnym spacerem, nie często zastanawiamy się nad tym, że coś się jednak w tej Łodzi dzieje i zmienia na lepsze.

Wprawdzie powoli, ale systematycznie i uparcie poszerzają się ulice, przybijają zieleńce i kwietniki, gładka, asfaltowa nawierzchnia wypiera tu i tam poczciwe, stare, ale bardzo dokuczliwe „kocie łby”. Gdyby jednak ten czy ów pofatygowali się do niepozornego, lecz za to bardzo pracowitego Wydziału Planowania Przestrzennego, przekonali by się łatwo ze stosów rozłożonych map i wykresów, z piramidy cyfr i obliczeń, że przyszła Łódź rośnie piękniejsza, niż wczoraj i dziś, pomyślana mądrze i celowo tak, aby człowiek pracy mieszkał w niej estetycznie i poruszał się wygodnie.

Zajrzyjmy na chwilę wścibskim okiem do tego, co Wydział planuje na dzień jutrzejszy.

NAJWAŻNIEJSZE SĄ ZAMIERZENIA KOMUNIKACYJNE

Realizacja planów regulacyjnych miasta podzielona została na kilka etapów. Ustalono przy tym, że projekty regulacyjne pierwszego etapu przeprowadzone zostaną w okresie najbliższego 10-letnia.

W ramach powyższych zamierzeń opracowane będą w najbliższym czasie plany przyszłego ukształtowania sieci nowych linii tramwajowych, które mają być podzielone na dwie zasadnicze trasy: komunikacji szybkiej: szybka kolej miejska, na wzór kolejek napowietrznych i podziemnych w wielkich miastach oraz komunikacji normalnej.

Z GRUZÓW I ZNISZCZEŃ POWSTANIE NOWA DZIELNICA

Najbliższe miesiące przyniosą opracowanie szczegółowych planów ukształtowania i zabudowy po pierwsze — terenów, położonych na osi ulicy Limanowskiego, po drugie — obszarów byłego ghetta, leżących między ulicą Północną, a przyszłą trasą średnicowej linii kolejowej, która — jak wiadomo — przebiegać będzie ze Stoków przez Bałuty w kierunku Dworca Kaliskiego.

Nakreślenie powyższych planów będzie cełowym wstępem do przekształcenia obecnie pułkownych i zaniedbanych terenów b. ghetta na nowoczesną, tętniącą życiem dzielnicę Łodzi.

NA BAŁUCKIM RYNKU I PLACU WOLNOŚCI NASTĄPIĄ ZMIANY

Pragnąc zlikwidować uciążliwy kołowrót tramwajowy na Placu Wolności, przyjęto koncepcję przeniesienia dzisiejszej krańcowej stacji tramwajów dojazdowych z Placu Wolności na teren zieleńca, położonego między ulicami Ogrodową, Stodolnianą, Kanalem Łódki i Nowomiejską. Rozwiązanie to pozwala na stopniowe włączenie się do realizowanego etapu nowego układu linii tramwajowych, nastawionych na całkowite usunięcie tramwajów z ulicy Piotrkowskiej i Placu Wolności.

Łącząc się z tym nowy plan Bałuckiego Rynku, przewidzianego jako centralny ośrodek handlowo-dyspozycyjny północnego zespołu dzielnicowego miasta, z którego usunięte zostanie istniejące tam targowisko, utworzony będzie natomiast skwer i plac z budynkami biurowo-handlowymi oraz użyteczności publicznej.

NIECO DALSZE PLANY

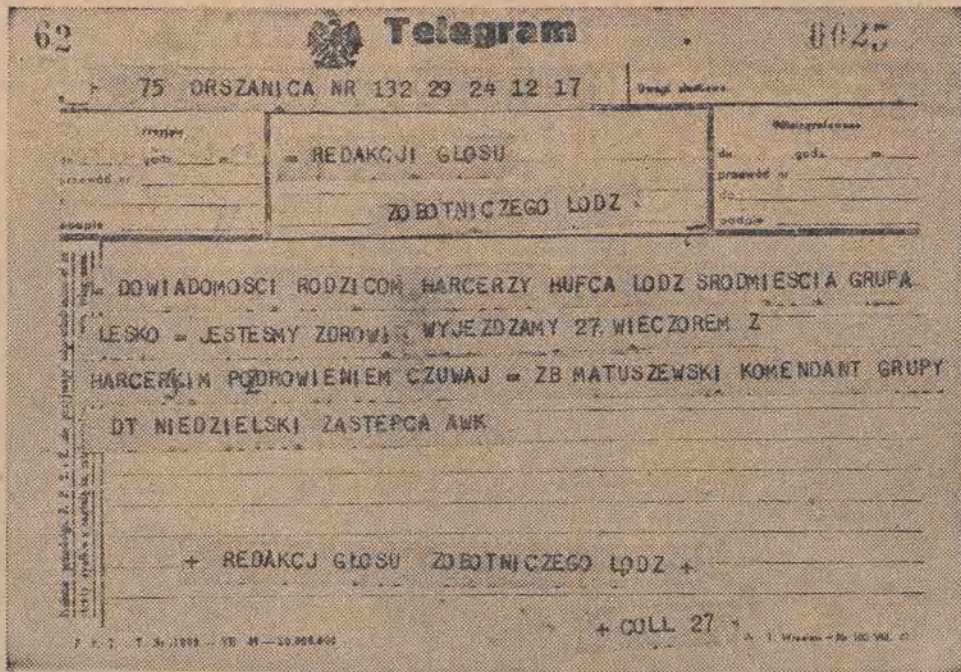
Szczegółowe ukształtowanie centralnej części dyspozycyjnej miasta, opartej na ulicy Piotrkowskiej i Kościuszki — to jedno z naczelnych zadań najbliższej przyszłości.

Drugie zadanie, niemniej ważne, to szczegółowe projekty ukształtowania ulic: Kilińskiego, Przedzalanianej, Łagiewnickiej, Wojska Polskiego, 11-go Listopada, Nowotki, Narutowicza, Bandurskiego, Stalina i Armii Czerwonej.

Ze wszystkimi powyższymi planami ściśle związany jest pewien drobny, ale ważny szczegół.

W celu uzyskania dla miasta terenów do realizacji planowego zagospodarowania przestrzennego, opracowano już wnioski o przejęcie przez Gminę Miejską około 5.100 posesji zabudowanych i około 1.400 posesji niezabudowanych, które wyłączone będą z ogólnej sprzedaży porzuconych poniemieckich posesji. (Szczep)

Pozdrowienia z Orszanicy



Za naszym pośrednictwem harcerze hufca Łódź-Sródmieście-grupa Lesko — ślą pozdrowienia dla rodziców z Orszanicy

W tę i z powrotem

Początek „w tę i z powrotem”

W związku z notatką drukowaną „W tę i z powrotem” p.t. „SUCHE MIASTO” — inż. Ch. wyjaśnia, iż nieprawdą jest, jakoby Łódź była suchym miastem, natomiast prawdą jest, że Łódź jest miastem mokrym.

„Mokrym, panie Redaktorze — pisze inż. Ch. — nie od wody, a od wódki. Bo tak już jest z mieszkańcami polskiego Manchesteru, że zamiast się włączyć do miejskiej sieci wodociągowej, WŁACZĄ SIĘ DO O WIELE GĘSTSZEJ MONOPOLOWEJ SIĘCI WODOCIĄGOWEJ...”

Ocet siedmiu złodziei

Tak się wyraził pewien wyrefinowany bibosz. — Nie — rzucił chemik — to tylko rozwodniony WITRIOLEJ!

Tak czy owak — oświadczył uczonego urolog — oddajmy to przedtem do analizy!

O co chodziło? Naturalnie, o JASNE z łódzkiej browarów.

— NIECH JE JASNY SZLAG TRAFI! — zawołali chórem: bibosz, chemik i urolog.

Łodzianin.

Nowi fachowcy dla metalurgii

Szkola Przemysłowa przy fabryce im. Strzelczyka spełnia swe zadania

Przed trzema laty w fabryce im. Strzelczyka powstała Szkoła Przemysłowa, której zadaniem było wykształcenie nowych wykwalifikowanych pracowników dla przemysłu metalowego.

Trzyletnia wyteżona praca i nauka przyniosła obecnie pierwsze plony. Podczas zakończenia roku szkolnego rozdano dyplomy 23 uczniom absolwentom. Sześciu z nich, chcących się kształcić dalej wstąpi do liceum, resztę zatrudnią warsztaty i biura zakładów Strzelczyka. Najbardziej potrzebującym fachowych sił, wydziałowi tokarskiemu, przybędzie 12-tu nowych wykwalifikowanych pracowników, innym zatrudnią narzędziownia, biura, oraz oddział montażu obrabiarek.

Najlepszymi wynikami w nauce, zajęciach praktycznych oraz wzorowym zachowaniem odznaczyli się absolwenci Marciniak, Kozanecki i Kopczyński. (S.)

Pomieszczenia dla „11-latek”

Budynki szkolne będą zapewnione

Prace Specjalnej Komisji na dobrej drodze

Jak się dowiadujemy w Wydziale Oświaty Zarządu Miejskiego, sprawa zapewnienia szkołom jedenastoletnim odpowiedniej ilości budynków w nowym roku szkolnym jest na dobrej drodze. Powołano specjalną komisję mieszaną, w skład której obok przedstawicieli Wydziału Oświaty wchodzi również przedstawiciele Kuratorium i Inspektoratu Szkolnego Łódzkiego. Prace tej komisji są już na ukończeniu i w ciągu najbliższego tygodnia sprawa pomieszczeń dla szkół będzie już definitywnie załatwiona.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że przede wszystkim postanowiono zapewnić szkoły jedenastoletnie peryferiom Łodzi — dzielnicom robotniczym. I tak na przykład, będą takie szkoły na ul. Rokicińskiej, Łęczyskiej na Zarzewiu, na Chojnach, przy ul. Przeszkole koło ulicy Pabianickiej, za parkiem „Wenecja”.

Komisja rozważa także możliwości pewnych przesunięć, które polegają na tym, że ciąg szkół jedenastoletnich od klasy VIII do XI pozostanie w starych budynkach szkół średnich.

Każde dziecko, które zdało egzamin, po rozpoczęciu roku szkolnego z całą pewnością znajdzie miejsce w szkole.

Nowy rok szkolny będzie poniekąd przełomowy: — będzie bowiem pierwszym rokiem realizowania nowego systemu szkolnictwa. Prawdopodobnie już w roku przyszłym szereg trudności lokalowych i innych zostanie pokonanych i Łódź uzyska wystarczającą ilość jednostek. (m.z.)

Nowe monumentalne gmachy staną w Łodzi

Miasto wyznacza tereny pod budowę

Brak Domu Akademickiego dawał się dotkliwie we znaki studentom Politechniki.

Ostatnia wysunięto cały szereg planów budowy przyszłego Domu Akademickiego oraz ustalono definitywnie, jako miejsce najbardziej odpowiednie na ten cel, teren

byłej fabryki Richtera przy zbiegu ulic Gdańskiej i Skorupki.

Za najbardziej odpowiednie miejsce pod budowę Gimnazjum i Technikum Włóknienniczo-... uznany został plac położony przy zbiegu Żeromskiego i Kątnej.

Tanio i gustownie

Ubiory dla ludzi pracy w PDT

Powszechny Dom Towarowy w Łodzi, uwzględniając nagły wzrost popytu na konfekcję letnią w związku z panującą od kilku dni piękną pogodą, zgromadził na swych składach dużą ilość poszukiwanych artykułów z konfekcją letnią.

Największym powodzeniem cieszą się obecnie (czteroczęściowe) damskie komplety plażowe w cenie 1.920 złotych, następnie płaszcz plażowy oraz letnie, przewiewne suknie damskie, w cenie 1.092 zł — również duży popyt daje się zauważyć na letnią konfekcję męską. Osobny dział stanowi obuwie, którego

sortaż odbywa się, tak jak i innych artykułów, bez talonów.

Chociaż lato jest jeszcze w pełni, PDT przygotowuje się już do sezonu jesiennego. W tym celu nagromadzono cały szereg ubrań, kostiumów jesiennych, płaszczów, sukien wlnianych itp. PDT zapowiada, iż sprzedaż wszystkich artykułów odbywa się bez ograniczeń i bez talonów.

W tych dniach PDT otrzymało poszukiwane z trudem na rynku, firanki. 1 metr firanki kosztować będzie 1.311 zł. Sprzedaż firanek odbywać się będzie od 1 sierpnia br. (Zyg)

Radosna gromada

Prewentorium dziecięce w CZPW w Sokolnikach

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego, sumptem 5 mil. zł. przebudował ostatnio i przystosował do obecnych potrzeb dawniejszą willę fabrykanta niemieckiego Finstera w Sokolnikach, i zorganizował w tym budynku prewentorium dziecięce dla swych pracowników. Położone w pięknej okolicy, otoczone zewsząd sosnowym lasem, prewentorium pod nazwą „Radosna gromada” uruchomione zostało 8 bm. Na pierwszym, sześciotygodniowym turnusie przebywa grupa dzieci, zagrożonych gruźlicą, względnie ze środowiska gruźliczego, w liczbie 32. Na niczym im tu nie zbywa. komfortowe urządzenie — zane-

wnia wygodę — opieka lekarska i wychowawcza stoją na wysokości zadania.

Wszyscy do walki z alkoholem!

Komisja Społeczna Do Walki z Alkoholem apeluje do społeczeństwa o ujawnianie potajemnej sprzedaży alkoholu w piwniach i budkach.

Ujawnienie należy zgłaszać piśmiennie lub telefonicznie: 1) do Inspektoratu Ochrony Skarbowej ul. Narutowicza 6 tel. 208-97. 2) do Urzędu Akezyowego w Łodzi, Gdańska 211, tel. 203-68, 3) do najbliższego komisariatu MO. 4) do Komitetu Społecznego do Walki z Alkoholem, 11-go Listopada 76, w rodz. 8 — 11 rano, tel. 264-51

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach odznaczyli się Maria Paziak (120 proc.), Helena Kołosa (115,7 proc.), Stanisława Michalak (113,8 proc.) i Irena Malinowska (112,4 proc.). Na „szóstkach” wyróżnili się Helena Paikowska (188,1 proc.), Cecylia Harytonow (140,6 proc.), Irena Nowak (137,5 proc.) i Anna Ramus (135 proc.). Antoni Kaźmierczak (4 krosna) osiągnął 140,3 proc. W przedzalnii wyróżnili się Ksawera Klimczak (164,8 proc.) i Genowefa Skibińska (152,1 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalnii (6 stron) uzyskała Anna Ciesielska 136,7 proc., a Antonina Jedrys 132,7 proc. Maria Wałęska (4 strony) osiągnęła 143,4 proc., Bronisława Olejniczak 137,5 proc., Bronisława Woźniak 132,5 proc., a Prakseda Borkowska (3 strony) 145,4 proc. W tkalni na „szóstkach” wysunął się na czoło Bronisław Ciuta (170 proc.), Wiesława Brzezińska uzyskała 156,3 proc., Maria Drelich 149,3 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się Maria Józwiak 168,7 proc. i Halina Sobieraj (166,8 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni wyróżnili się Antonina Kępska (6 krosien — 178 proc.) i Genowefa Zwolińska (4 krosna — 177 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Banaszczyka (123,5 proc.) wyprzedził zespół Człapińskiego (108,1 proc.). Zespół Niedbały (114,4 proc.) wysunął się przed zespół Sobalskiego (104,1 proc.). Tkalnia „A” (116,4 proc.) wyprzedziła tkalnię „B” (103,5 proc.).

W PZPB Nr 5 w tkalni na „czwórkach” odznaczyli się Genowefa Sasik (180,3 proc.), Maria Pryczek (177,8 proc.), Michałina Starnowska (175,5 proc.), Antonina Sadowska (169,6 proc.) i Helena Wierzbicka (167,1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalnii (750 wrzec.) osiągnęła Helena Pęczerska 146,5 proc., a Helena Jagielska 144,8 proc. W tkalni na „szóstkach” uzyskała Stanisława Kołacińska 162 proc., a Stanisława Szewczyk 161,7 proc. Na „czwórkach” odznaczyli się Emilia Janiszewska (170,3 proc.) i Kazimiera Górecka (165,9 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedzalnii (920 wrzec.) Zofia Ogińska uzyskała 177 proc., a Zofia Brożyńska 170 proc. W tkalni na „szóstkach” Zofia Hofman i Janina Raj osiągnęły po 190 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien) wysunęli się na czoło Józef Zakrzewski (159,3 proc.) i Stanisław Kubik (157,8 proc.). Feliksa Pakulska osiągnęła 154,5 proc., a Maria Tomczyk 151,6 proc. W przedzalnii (762 wrzec.) odznaczyli się Joanna Witczak (154,6 proc.) i Antonina Sypniewska (151,7 proc.).

W PZPB Nr 16 w przedzalnii (852 wrzec.) odznaczyli się Maria Zielińska (153,5 proc.) i Irena Kaprańska (149,1 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach uzyskała Sabina Zych 169 proc. Aurelia Rutkowska (6 krosien) osiągnęła 167,1 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się Helena Świątek (172 proc.), Stanisława Bujnowicz (167,5 proc.), Józefa Barańska (163,9 proc.) i Anna Paruszewska (163,3 proc.). W przedzalnii Bronisława Sponek (750 wrzec.) uzyskała 154,3 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) osiągnęła Bolesława Nowak 162,9 proc., a Maria Wlazło 130 proc. Regina Poros (8 krosien) uzyskała 176,3 proc., a Zenobia Sawicka 164,9 proc. Helena Braun (6 krosien) osiągnęła 156,8 proc., Leokadia Rakowska 150,5 proc.

Kronika Tomaszowa | Nowa Rada Zakładowa w P.Z.P.W. Nr 28



KOMU WINSZUJEMY
WTOREK, 27 LIPCA 1948 ROKU
Dziś: Natalii

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

K I N A

Kino „Przedwiośnie“ wyświetla film produkcji amerykańskiej p. t. „Wieczna Ewa“.

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa“, Plac Kościuszki 1 — 3, tel. 250, godziny przyjęć od 10 — 12.

**ALKOHOL NIESZCZĘCIEM
CZŁOWIEKA I NARODU!**

zabrała się szczerze do pracy

Jaskrawym przykładem tego, co można uzyskać w fabryce dzięki dobrej pracy Rady Zakładowej jest PZPWeł. Nr 28 w Tomaszowie. Bo ludzie tej nowej Rady PZPWeł. Nr 28 naprawdę pracują, a los robotników istotnie leży im na sercu.

Nowa Rada z tow. Kozłowskim na

czela kładzie główny nacisk na walkę z marnotrawstwem czasu i materiałów surowcowych oraz na rozwój współzawodnictwa indywidualnego i ruchu wielowarsztatowego. Jak nas informują w Wydziale Personalnym liczba opuszczonych bez usprawiedliwienia dni roboczych spadła w ostatnich dwóch mie-

siącach do 20 proc. dawnej cyfry. Jest to osiągnięcie naprawdę duże, jeśli się zważy, iż okres kadencji nowej Rady jest jeszcze stosunkowo krótki. Celem zlikwidowania marnotrawstwa surowców powołano wspólnie z dyrekcją specjalny Komitet do Walki z Marnotrawstwem. W skład Komitetu weszli tow. Kielbasiński, Bazalek, Jaskóła, Żyrowska, Borusławski, Milczarek, Downa, Godlewska oraz Jędrychowicz. Do zadań Komitetu będzie należała nie tylko walka z marnotrawstwem materiałów lecz i prowadzenie właściwej akcji uświadamiającej wśród załogi fabrycznej.

Ruch wielowarsztatowy nabierze właściwego rozmachu dopiero po uruchomieniu nowej tkalni, gdzie wszystkie krosna są już wmontowane „dwójkami“ i jedynie brak kabla elektrycznego opóźnia termin rozpoczęcia produkcji. Do pracy na „dwójkach“ zgłosiło się ostatnio 40 nowych tkaczy.

Przejdźmy teraz do spraw wchodzących w zakres akcji socjalnej.

Ze stołówek towarzysze są na ogół zadowoleni. Nowa Rada projektuje wybudowanie nowej kuchni, o całkowicie nowoczesnym urządzeniu, która zastąpiła by 2 obecnie istniejące. Zrealizowanie tego projektu przyczyniłoby się znacznie do dalszego usprawnienia pracy stołówek.

W ciągu ostatnich miesięcy urządzono kilka wycieczek samochodami do Warszawy, Łodzi i Częstochowy. Wycieczki te zawsze cieszą się dużym powodzeniem i samochody odjeżdżają przepelnione.

W czerwcu został otwarty przy fabryce nowy żłobek, mogący pomieścić 40-ro dzieci. Żłobek jest doskonale wyposażony, dzieci mają tu zapewnioną doskonałą opiekę.

Grupę 120-u dzieci wysłano ostatnio na kolonię do Bendzelina. Okazuje się jednak, że o ile warunki zdrowotne i wyżywienie są dobre, to jednak — jak stwierdziła komisja społeczna, pomieszczenia kolonijne — zwłaszcza sypialnie są za szczupłe. Na skutek interwencji wspomnianej komisji część łóżek będzie przeniesiona do innego pomieszczenia.

A teraz parę słów o bołaczkach fabryki. Towarzysze skarżą się, że przy wydawaniu mięsa, muszą nieraz wyciekiwać w długich ogonkach po kilka godzin. Wydaje się, że jeżeli z powodu gorąca trzeba mięso wydać w ciągu jednego dnia, to można by stworzyć kilka punktów rozdzielczych.

Naszym zdaniem — Rada winna zająć się obecnie przełamaniem istniejącej jeszcze wśród załogi niechęci do wyjazdu na wczasy. Niechęć ta pokutuje zwłaszcza wśród robotników starszych. Przecie najlepszym dowodem tego, że warto wyjechać, jest fakt, że każdy robotnik, który już był na wczasach pragnie potem corocznie wyjeżdżać.

Wydaje się też, że za mało uwagi poświęca się klubowi fabrycznemu „Wiesław“. Klub ten ostatnio nie wykazuje żadnej inicjatywy — nie wziął nawet udziału w „Święcie sportu“. A przecież na fabryce pracuje wiele młodzieży, która garnie się do sportu. Brak jej jednak kierownictwa, brak wskazówek i opieki.

Kronika milicyjna

CZYJ ZEGAREK?

W 1945 r. na ul. Antoniego w Tomaszowie znaleziono złoty damski zegarek ręczny. Jedną ze znalazczyń oddała w tych dniach wspomniany zegarek Komendzie MO w Tomaszowie. Właścicielka zegarka proszona jest o zgłoszenie się.

9 lipca w sklepie „Bata“ w Tomaszowie znaleziono na podłodze pewną sumę pieniędzy. Pieniądze są do odebrania w Komendzie M.O. ul. Armii Czerwonej.

Pewna suma pieniędzy została znaleziona 7 lipca na ul. Roli Żymierskiego. Pieniądze są do odebrania w Komendzie M.O. w Tomaszowie.

Za opilstwo i awantury zostali osadzeni w areszcie ob. ob. Kozar Stanisław, Tomaszów, Ogrodowa 49, Warych Aleksander, Tomaszów, Tkacka 1, Nowak Marian, Tomaszów, Wieczność 1,

oraz Kupisz Henryk, Tomaszów, Górna 15.

Za wybijanie szyb przy urządzeniach sygnalizacyjnych na torach kolejowych zostali osadzeni w areszcie miejskim: Przedworski Tadeusz, Tomaszów, Koszykowa 40 oraz Szokalski Jan, Tomaszów, Żeromskiego 22.

Za opilstwo i czynny opór milicji osadzeni zostali w areszcie ob. ob. Pilarz Jerzy, Tomaszów, Łakowa 3, Zalewski Marian, Tomaszów, Rolanda 35, Tur Kazimierz, Tomaszów, Tekli 19.

Za opilstwo i awanturowanie się zatrzymani zostali ob. ob.: Zajacek Józef, Tomaszów, Bóżnicza 11, Styś Zygmunt, Tomaszów, Główna 16 oraz Bodziński Jan, Tomaszów, Szeroka 46.

Zatrzymano ob. Badka Eugeniusza, Tomaszów, Szczęśliwa 30, za kradzież żarówek elektrycznych z terenów kolejowych.

Kronika Ziemi Wieluńskiej

OBCHÓD ŚWIĘTA ODRODZENIA

Uroczystości, związane z Świętem Odrodzenia, rozpoczęły się w Wieluniu dnia 21 bm. o godz. 16 Akademią w cukrowni. Akademię zagalili tow. Tomczak, przewodniczący Rady Zakładowej. Przemówienia wygłosili: Inspektor Gminnej Rady Narodowej tow. Włodarczyk Zygmunt, instruktor organizacyjny WK PPR tow. Jacek Alojzy i tow. Banachowicz. O godz. 21-ej nastąpiła zbiórka na Placu Niepodległości, gdzie krótkie przemówienie wygłosił tow. Kwaśniewski. Następnie wicestarosta Kiczma odznaczył 20 zasłużonych działaczy społecznych. Po wręczeniu odznaczeń orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej wykonała kilka utworów koncertowych.

W niedzielę 22 bm. odbyły się igrzyska sportowe na stadionie sportowym oraz dwie zabawy ludowe: jedna w cukrowni, druga w Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym.

Z DZIAŁALNOŚCI POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ

Aby ukrócić spekulację i podwyższyć jakość produkcji warzywnej PRN wpro wadziła kontrolę handlu nasionami, prowadzoną przez Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Powiatowy Ogrodników i Komisję Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Ostatnio PRN wprowadziła obowiązek powszechnego ubezpieczenia koni od chorób i wypadków oraz przymusowe szczepienie świń przeciw różycy.

DWA I POŁ MILIONA ZŁOTYCH NA WSPÓLNY DOM ZADEKLAROWANO W POWIECIE WIELUNSKIM

Akcja na budowę Wspólnego Domu w powiecie wieluńskim rozwija się pomyślnie. Na ogólną ilość członków PPR w liczbie 1.686 osób zadeklarowało się do dnia 20 lipca br. 1.358 na sumę 1.358.240 zł. W Powiatowym Komitecie PPR zadeklarowało wpłatę na Wspólny Dom 60 bezpartyjnych na sumę 41.260 złotych. Do dnia 1 lipca członkowie PPR

wpłacili 88.221 zł, bezpartyjni 4.755 zł.

W Powiatowym Komitecie PPS na ogólną ilość 738 członków zadeklarowało wpłatę 678 członków na sumę 1.013 tys. zł, bezpartyjnych w PPS zadeklarowało 76 — na sumę 48 tys. zł.

Do 1 lipca członkowie PPS wpłacili 116.050 zł, bezpartyjni 7.600 zł.

Łącznie na budowę Wspólnego Domu zadeklarowano 2.452.500 zł, w tym wpłaco no łącznie do dnia 1 lipca br. — 217.126 zł.

Reorganizacja rzemiosła na terenie województwa łódzkiego

Rzemiosło łódzkie dnia 1 sierpnia zmieni formę organizacyjną, skupiając się w 9 okręgowych związkach cechów, obejmujących ogółem 172 cechy.

Podczas zjazdu prezesów i kierowników biur powiatowych i grodzkich związków cechów rzemieślniczych, wrę-

czono przedstawicielom nowych zarządów pisemne nominacje.

Na zjeździe omówiono szczegółowo obowiązujący obecnie statut oraz techniczne przeprowadzenie reorganizacji w powiatach.

Odprawa przewodniczących Komisji Szkoleniowych

W poniedziałek, dnia 26 lipca w lokalu Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi, odbyła się odprawa przewodniczących Powiatowych i Miejskich Komisji Szkoleniowych PPR i PPS.

Na zebraniu przewodniczący komisji szkoleniowych składali sprawozdania z przebiegu akcji szkoleniowej na swoich terenach. Po złożeniu sprawozdań omawiano plan pracy na przyszłość. (Sm.)

Przygody Jasia Wiercipięty



Rodzinka na spacerze!

A to kto?

No... co ty na to?

Wędrownika na POLSCE

TYSIĘCZNE RZESZE MŁODZIEŻY NA PRZEJAZDZKACH PO ODRZE

Odra zaroila się statkami z tysięczny mi rzeszami młodzieży. Liga Morska zorganizowała dla zwiedzających wycieczki motorówkami z przystani turystycznej na Wystawę Z.O. oraz utrzymuje stałą komunikację na trasie „A“ od przystani turystycznej W.Z.O. do za grody Ligi Morskiej na Biskupinie.

Frekwencja jest wielka.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY
Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.
Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJA”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nacycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kase teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bógajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.
Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA”
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.
H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecki, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Gasnący Płomień”
godz. 18, 20.30; w niedziel. 15.30.

BĄŁTYK — „Dragonwyk”
godz. 16, 18.30, 21; w niedziel. 13.30.

BAJKA — „Młodość Maksyma”
godz. 18, 20; w niedziel. 16.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualność przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „Tour de Pologne”
godz. 11, 12, 13, 14; w niedziel. 11, 12, 13.

HEL — (dla młodzieży) „Urwis Gawroche”
godz. 16, 18, 20; w niedziel. 14.

MUZA — „Wiosna”
godz. 18, 20; w niedziel. 16.

POLONIA — „800-lecie Moskwy”
dodatek: Przegląd sportowy Nr 8.
godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15-ej.

PRZEDWIOSNIE — „Monsieur la Souris”
godz. 18, 20.30; w niedziel. 15.30.

ROBOTNIK — „Rosanna Siedmiu Księżyków”
godz. 16, 18.30, 21; w niedziel. 13.30.

ROMA — „Moja siostra Eileen”
godz. 18, 20; w niedziel. 16.

REKORD — „Błyskawica”
godz. 18.30 20.30, w niedziel. 16.30.

STYLOWY — „Gospoda Świąteczna”
godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedziel. 14.30.

ŚWIT — „Zagubione dni”
godz. 18, 20.30; w niedziel. 15.30.

TECZA — „Postrach Mózg”
godz. 17, 19, 21; w niedziel. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje”
godz. 17, 19, 21; w niedziel. 15.

WISŁA — „Człowiek z karabinem”
Dodatek „Tour de Pologne”
godz. 16, 18.30, 21; w niedziel. 13.30.

WŁÓKNARZ — „Melodia Serc”
godz. 15.30, 18, 20.30; w niedziel. 13.

WOLNOŚĆ — „Dragonwyk”
godz. 15, 17.30, 20; w niedziel. 12.30.

ZACHETA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Co usłyszymy przez rad'o

12.04 Dziennik; 12.25 Utwory na dwa fortepiany; 12.45 (L) „Walczymy ze stonką”; 12.55 (L) Chwila muzyki; 13.00 Koncert rozrywkowy; 13.45 „Antoni Dworzak”; 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy; 14.35 (L) Muzyka obiadowa (płyty); 15.05 (L) Felieton sportowy; 15.10 (L) Wielka wiązanka melodii rewiowych, filmowych i operetkowych (płyty); 15.25 (L) Skrzynka ofiar na rzecz ŁKR; 15.30 „Cuda wody” — pogadanka dla dzieci; 15.50 Skrzynka ogólna; 16.00 Dzienik; 16.20 „Poznaj swój kraj”; 16.30 Koncert rozrywkowy; 17.00 „Zjazd we Wrocławiu” — sluchowisko; 17.45 „Gra w szachy”; 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”; 18.05 „Ulubione melodie”; 18.45 „Jak zostałem pisarzem” — felieton Jana Kotta; 19.00 (L) „Wczasy udane i nieudane”; 19.10 (L) „Chopin na fortepianie”; 19.30 „Emanypatki”; 19.45 Koncert symfoniczny (płyty); 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00 Dziennik; 21.50 Skrzynka techniczna; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna; 23.20 Program na jutro; 23.30 (L) Koncert żywych; 0.30 (L) Zakończenie audycji i Hymn

— 025512

Ze sportu

GRATULUJEMY!

II Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włóknarzy by'ly imprezą i daną

Po czterech dniach bezkrywanych bojów zakończyły się wczoraj II Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włóknarzy, będące dorocznym przeglądem ich pracy na polu krzewienia wychowania fizycznego i sportu.

Gdy opustoszały już boiska, zajmijmy się zestawieniem ogólnego ich bilansu.

W porównaniu z rokiem ubiegłym Igrzyska wypadły w tym roku o wiele lepiej. Przede wszystkim poprawił się ich poziom sportowy, i, co jest dla nas objawem najbardziej może pocieszającym, tegoroczne Igrzyska zdystansowały zupełnie Igrzyska zesłoroczne, jeśli chodzi o organizację. Nie znaczy to bynajmniej, że w tym roku było wszystko dobrze. Nie, tu i ówdzie trafiały się i w tym roku różne niedociągnięcia, których można było uniknąć, na przykład przez wystąpienie się odpowiedniej ilości speakerów, którzy informowaliby publiczność co dzieje się na boisku. Bo gdy byliśmy pierwszego dnia na boisku k. p. Zjednoczone, w żaden sposób nie mogliśmy dowiedzieć się siedząc na trybunie, kto z kim roz-

grywa mecz piłkarski, czy też mecz w siatkówce.

Publiczność była „ciemna, jak tabaka w rogu”. Gospodarze zapomnieli również przygotować boisko do siatkówki, w rezultacie czego goście (sympatyczne częstochowianki z bielańkami) musieli sami zawieszac siatkę i starać się o miarę, służącą do sprawdzenia jej wysokości... no, ale to jest przecież wybacalne. Przy takim nawale pracy można było o tym i o owym zapomnieć. Nie zapomniano jednak o rzeczach najważniejszych.

W ciągu czterech dni byliśmy nie zdani wyłącznie na swe siły, jak w roku ubiegłym, w ściąganiu z różnych odległych nieraz bardzo boisk stosów samych suchych wyników, lecz zaraz niemal po ukończeniu zawodów, otrzymaliśmy je regularnie z głównej kwatery Igrzysk. Z tego też względu Igrzyska Włóknarzy znalazły już w tym roku swój wydzźwięk w całej prasie łódzkiej, przez co same Igrzyska wzbudziły większe zainteresowanie wśród publiczności.



W turnieju piłkarskim II Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Włóknarzy wzięło udział wiele drużyn prowincjonalnych. Oto niektóre fragmenty z rozgrywek Włóknarzy na boisku k. p. Zjednoczone.

Nie było jej jeszcze wprawdzie za wiele, ale w każdym bądź razie więcej, niż w roku ubiegłym. Sam program Igrzysk opracowany był dość szczęśliwie. Na uznanie zasługują również to, że nie pominięto boisk prowincjonalnych, jak na przykład w Tomaszowie, Zgierz czy Aleksandrowie, gdzie sport włóknarczy ma swoje mniejsze czy większe bazy.

O ile w ogólnej punktacji zwyciężyła Łódź, o tyle nie we wszystkich galejach sportu Łódź przodowała. Dementą Łodzi był boks. Pabianice wykazały jeszcze raz swą mocną pozycję w królowej sportów — lekkiej atletyce. W kolarstwie triumfowała Częstochowa, a w piłkarstwie „mały... Prudnik.

Imponująco wypadła w niedzielę na zakończenie Igrzysk defilada Włóknarzy. Patrząc na tę młodzież, budującą naszą lepszą przyszłość gospodarczą przez coraz to większe podniesienie produkcji, maszerującą zwartym, wysportowanym krokiem przed trybunami — upajaliśmy się nieklamana radością, że już dzisiaj nie jest ona skazana na nędzną vegetację, a pełną pierś może czerpać zdrowie i teźność na boiskach sportowych, tak niedawno jeszcze zamkniętych dla ludzi pracy. Dzisiaj te boiska są już otwarte naocześnie — niech tylko nie świecą pustkami. (Kr.)

Z kalendarzyka naszych olimpijczyków

WARSZAWA. — Program startów zawodników polskich na Olimpiadzie w Londynie przedstawia się następująco:

- 30 lipca: Wajsbówna — rzut dyskiem.
- 31 lipca: Sinońska — rzut oszczepem.
- 2 sierpnia: Łomowski — rzut dyskiem.
- 3 sierpnia: Łomowski — rzut kulą.
- 4 sierpnia: Nowakowa — skok w dal.
- 5 sierpnia: Adamczyk, Gierutto, Kuźmicki — pierwszy dzień 10-cioboju (biegi 100 i 400 metrów, skok wzwyż, skok w dal, rzut kulą); szermierze — szpada w konkurencji drużynowej.
- 6 sierpnia: drugi dzień 10-cioboju (biegi 110 m p. pl. i 1500 m, skok o tyczce i rzuty

oszczepem i dyskiem); szermierze — szpada w konkurencji drużynowej (drugi dzień).

7 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej; bokserzy — pierwsza runda turnieju (finały 13 sierpnia).

10 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji drużynowej.

11 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji drużynowej kajakarce.

12 sierpnia: kajakarce.

13 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej.

14 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej.

Po raz drugi rozlosowano rozgrywki piłkarskie na olimpiadzie

LONDYN (obsł. wł.). — Wobec wycofania się pięciu drużyn olimpijskiego turnieju piłkarskiego Angielski Związek Piłki Nożnej na zlecenie Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej postanowił na dzisiejszym posiedzeniu przeprowadzić ponownie losowanie rozgrywek pierwszej rundy.



W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

„Wielobój ludowy” i inne ciekawostki ze sportu związkowego

WARSZAWA (obsł. wł.). — W celu upamiętnienia zrealizowania Planu 3-letniego zostaną zorganizowane w Polsce wielkie imprezy sportowe. W związku z tym Komisja Centralna Związków Zawodowych rozpisuje konkurs na kompozycję gimnastyczną wraz z podkładem muzycznym dla masowego pokazu gimnastycznego, osobno dla grup żeńskich i męskich.

Szczegółowe warunki konkursu zostaną ogłoszone w pierwszych dniach sierpnia br.

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu zakłada w Czerwińsku pod Poznaniem stały

POD ZNAKIEM PIĘCIU KÓŁ OLIMPIJSKICH



Doskonały niegdyś w biegach na 400 m z płotkami Burghley (Anglia), obecnie członek Komitetu Olimpijskiego wita pierwszych olimpijczyków w Londynie.

Państwowe Zakłady Przemysłu Dzwierskiego i Welnianego Nr 6 w Łodzi ul. Wierzbowa 44
4705-K
zatrudnią natychmiast na szwalnię wyrobów dzwierskich 2 Wykwalifikowane MAJSTROWE

ośrodek wyszkoleniowy, obliczony na 450 miejsc. Ośrodek wyposażony całkowicie w przyrządy gimnastyczne, ring bokserki i sprzęt sportowy, będzie czynny przez cały rok.

Od dnia 1 sierpnia br. rozpocznie się w Czerwińsku oboz treningowy dla grupy około 300 sportowców — kolejarzy, którzy przygotowywać się będą do II Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych.

Doskonałe warunki terenowe i komfortowe urządzenia wewnątrz predestynują ośrodek sportowy w Czerwińsku do zajęcia czołowego miejsca wśród tego rodzaju obiektów w Polsce.

Wydział Budowy i Zaopatrzenia Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu zakupił i rozproszdził w II kwartale br. sprzęt sportowy na ogólną sumę 6.489.295 zł.

Zakupiono także 15 kompletów urządzeń dla gimnastycznej, z których 6 zostanie po raz

pierwszy wypróbowanych podczas zawodów gimnastycznych w ramach I-szych Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych.

Od dnia 4 do 17 sierpnia br. trwać będzie w Złocińcu oboz przygotowawczy grupy gimnastycznej, liczącej ok. 3.000 osób, która wystąpi na pokazie zbiorowym w dniu otwarcia Igrzysk Sportowych Zw. Zaw.

Oboz, na który zostali powołani związkowcy ze wszystkich OKZZ-ów, ma za zadanie wzorowe przygotowanie grupy do pokazu. Wykszolenie spoczywać będzie w rękach 39 instruktorów i 70 instruktorów, z których 50 jest tegorocznymi absolwentami A. W. F.

W czasie trwania obozu zostaną przeprowadzone próby „wielobój ludowy”, który ma spopularyzować wychowanie fizyczne na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Z Londynu donoszą...

LONDYN (obsł. wł.). — W sobotę przybyły do Anglii dalsze transporty zawodników zagranicznych, wchodzących w skład ekip olimpijskich 13 państw. Oprócz Polaków przybyło 44 zawodników z Turcji, 47 zawodników i 9 zawodniczek z Austrii, 39 zawodników z Brazylii, zespół holenderski, 100 Finów, 13-osobowa duńska załoga jachtowa, 44-osobowa ekipa włoska, 9 zawodników z Porto Rico, 39 Hiszpanów, 42 Szwedów, druga część ekipy jugosłowiańskiej, złożona z 24 pływaków oraz 88 Belgów.

Jeszcze jednego konkurenta, w pchnięciu

kulą ma reprezentant Polski na Olimpiadzie Łomowski. Jest nim Ateńczyk Costas Ataganas, który uzyskał podczas treningu wynik 15,51 m. Rzutem tym Grek poprawił swój najlepszy tegoroczny wynik o 71 cm.

Francuska Federacja Kolarska wyznaczyła następujących zawodników do ekipy olimpijskiej na tegoroczne Igrzyska w Londynie: sprinterzy torowi: Progent, Bellenger; 1 km na czas: Dupont, Faye; drużynowy: Faye, Daon, Babilot, Jeannot; wyścig na dochodzenie: Blusson, Decanneli, Dupont, Vervillie; szosa: Beyhreat, Rochet, Dupont, Socquat.

Dzisiaj wyścigi — jutro piłka

Klub Sportowy „Partyzant” organizuje dzisiaj o godz. 18-tej na torze w Helenowie wielkie wyścigi kolarskie. W programie przewidziany jest bieg amerykański parami na 100 okrążeń toru z 10-ma finiszami. Udział zapowiedział najlepszy zawodnicy Warszawy, Krakowa i Łodzi. Startują: Napierała, Wójcik, Wrzesiński, Siemiński, Kapiak, Kudert, Bober, Bukowski, Starczyński, Włodarczyk, Kuoczek. Musiał

i z Łodzi najlepszy zawodnicy z Pietraszewskim na czele.

W środę rozpocznie się druga runda spotkań piłkarskich o wejście do klasy A Okręgu Łódzkiego. W Kuluszkach ZKK gra z Włóknierzem, a w Pabianicach PKS z Neptunem. Obecnie prowadzi ZKK — Kuluszki przed Włóknierzem zajątkiem.